Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

Głos Koszaliński

Cena 15 gr
Stron 6
Wydanie A

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

NR 256 (877) KOSZALIN, PIĄTEK 28 WRZEŚNIA 1951 r. ROK III

Miliony złotych oszczędności wygospodarują załogi cukrowni

WARSZAWA, PAP. — Na odbywających się obecnie naradach przedkampanijnych załogi wielu cukrowni obok składania meldunków o gotowości zakładów do rozpoczęcia produkcji — podejmują zobowiązania mające na celu wygospodarowanie wielomilionowych oszczędności, podwyższenie produkcji i skrócenie okresu kampanii.

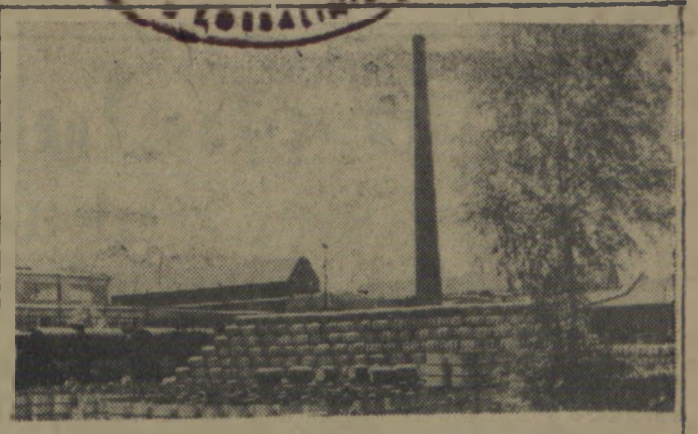

RAFINERIA ROPY NAFTOWEJ w Gliniku Mariampolskim zniszczona przez okupanta w 1944 r., całkowicie odbudowana w r. 1946, w Planie 6-letnim podwoi swoją produkcję.
Na zdjęciu: fragment rafinerii.

Pierwsze tony stali popłynęły z trzeciego martena nowej stalowni huty »Częstochowa«

CZĘSTOCHOWA (PAP). Przysłowiowe jest już tempo pracy budowniczych jednej z najpotężniejszych budowli naszej socjalistycznej 6-latki — nowej huty „Częstochowa". Z zapałem i entuzjazmem budują oni ten wielki kombinat hutniczy. Każdy dzień przynosi im nowe sukcesy, nowe zwycięstwa.

W dniu 26 bm. na 34 dni przed zaplanowanym terminem, z trzeciego martena nowej stalowni popłynęły pierwsze tony stali.

Nowy wielki agregat wytwórczy włączył się do pokojowej gospodarki naszej ludowej Ojczyzny.

Dwa miesiące ofiarnej i pełnej wysiłku pracy przy budowie nowego wspaniałego agregatu — to bojowy szlak wielkich triumfów dzielnej załogi, to dziesiątki radosnych meldunków o przedterminowej realizacji zadań, mówiących o gorącym oddaniu polskiej klasy robotniczej sprawie pokojowego budownictwa.

Nowy piec martenowski, to dzieło dziesiątków brygad murarskich, monterskich, elektrycznych i wodnych, współzawodniczących ze sobą o jak najlepsze wyniki.

Wspaniały sukces odnieśli m. inn. **robotnicy brygady ziemnobetonowej Jana Dąbrowskiego**, wykonując przy wykopie kanału lejniczego 328 proc. normy.

Brygada Emila Matuszki wykonała montaż urządzeń sterowniczych tzw. Cimerman na w rekordowym czasie 3 i pół dnia.

Na 4 dni przed terminem zakończyły układanie rurociągów **zespoły robocze Kowalczyka i Włodarza.** O 3 dni skróciła instalację urządzeń pomiarowych, czadnic i pieca **brygada elektromonterska.**

Na 15 dni przed planowanym terminem wykonano kanał dymowy nr 3. Przodowały tu **brygady muraskie Jana Grzebieniarza, Józefa Kubali, Piotra Hudego, Zygmunta Paluszkiewicza i Władysława Szymczyńskiego.**

Przy budowie pomostów piecowych, suwnicy wsadowej oraz odpylników i gazociągów nowego pieca wyróżnili się dzielni, znani już w całym kraju, monterzy „Mostostalu": **Emil Treptak, Paweł Mieczko, Franciszek Smolarczyk, Wacław Wolniaczek i Jan Dyjankiewicz.**

O kilkanaście dni przed terminem oddana została do użytku nowa wspaniała suwnica lejnicza, przy której pracowała **brygada doświadczonego montera Józefa Kuca.** Na tablicy wyników tej brygady widniała stale cyfra: 200 proc. normy.

Pierwszą zmianę roboczą przy nowym agregacie objął długoletni robotnik huty „Częstochowa", doświadczony wytapiacz **Feliks Bracik.** W innych zmianach piec obsługiwać będą wytapiacze **Michał Cendera** oraz młodzieżowy przodownik pracy **Stanisław Szeluga.**

Depesza przewodniczącego Prezydium Bułgarskiego Zgromadzenia Narodowego Georgija Damianowa do Prezydenta RP tow. Bieruta

**DO
JEGO EKSCELENCJI PANA BOLESŁAWA BIERUTA
PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ
WARSZAWA**

Proszę przyjąć Panie Prezydencie, najserdeczniejsze podziękowanie w imieniu Prezydium Zgromadzenia Narodowego Ludowej Republiki Bułgarii i moim własnym za życzenia wyrażone narodowi bułgarskiemu i mnie osobiście z okazji naszego Święta Narodowego.

Krocząc drogą towarzysza Georgija Dymitrowa, pod kierownictwem Partii Komunistycznej, naród Bułgarii zdecydowanie buduje podstawy socjalizmu przy bratniej pomocy wielkiego Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej.

Naród bułgarski wraz z miłującym pokój narodem polskim trwać będzie nieugięcie w obozie pokoju z wielkim Związkiem Radzieckim i Chorążym Pokoju towarzyszem Stalinem na czele, przeciw wszelkim próbom rozpętania nowej wojny przez anglo-amerykańskich imperialistów i ich agentów: klikę titowską, greckich monarcho-faszystów i tureckich reakcjonistów.

**GEORGIJ DAMIANOW
PRZEWODNICZĄCY PREZYDIUM
ZGROMADZENIA NARODOWEGO
LUDOWEJ REPUBLIKI BUŁGARII**

Do Pekinu wyjechała delegacja polska na uroczystości obchodu II rocznicy powstania Chińskiej Republiki Ludowej

WARSZAWA (PAP). Dnia 26 bm. odleciała do Pekinu pod przewodnictwem *Jerzego Putramenta*, wiceprzewodniczącego Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju, delegacja polska na obchód drugiej rocznicy powstania Chińskiej Republiki Ludowej.

W skład delegacji wchodzą: *Stanisław Stachowicz* — przewodniczący Zarz. Gł. Zw. Kolejarzy, *Tadeusz Wieczorek* — sekretarz Zarz. Gł. ZMP, *Leon Korga* — wiceprzewodniczący Zarz. Gł. ZSCh *Maria Winiarz* — przewodnicząca Zarz. Wojewódzkiego Ligi Kobiet.

Delegację żegnali: wiceprzewodniczący CRZZ — A. Burski, zastępca kierownika Wydziału Zagranicznego KC PZPR — W. Góralski, naczelnik Samodzielnego Wydziału Wschodniego MSZ — E. Słuczański i przedstawiciele organizacji społecznych.

Na lotnisku obecny był ambasador Chińskiej Republiki Ludowej w Warszawie Peng Ming—chih.

Uwaga, wykładowcy kursów partyjnych II stopnia

W związku z rozpoczęciem nowego roku szkolenia partyjnego w piątek, dnia 28 września br. o godz. 19.30 w programie pierwszym, rozpoczyna się cykl audycji radiowych zawierających wskazówki, jak prowadzić zajęcia na kursach.

**Polska Zjednoczona Partia Robotnicza
Komitet Centralny
Wydział Szkolenia Partyjnego**

Robotnicy rolni okręgu koszalińskiego PGR pomyślnie realizują plany akcji siewnej i wykopkowej

W gospodartwach PGR okręgu koszalińskiego rozwinęło się wśród robotników rolnych współzawodnictwo w akcji siewnej. Wiele zespołów PGR ukończyło już orki jesienne pod zasiew.

W PGR-ach okręgu koszalińskiego w 83 proc. wykonano już orki. Obecnie w całej pełni trwa zasiew ozimin. Z ogólnego areału zasiewu zbóż 48 proc. powierzchni obsiano żytem i 35 proc. pszenicą.

Do przodujących zespołów należy PGR Biesiekierz w pow. koszalińskim, który wykonał w dniu 24 września br. w 100 proc. akcję siewną oraz zespół PGR Świdwin (pow. Białogard), który całkowicie zakończył siewy zbóż ozimych w dniu 25 bm.

W pozostałych państwowych gospodarstwach rolnych akcja siewna jest na ukończeniu. Np. Zespół PGR Sławieńsko (pow. Białogard) wykonał dotychczas 80 proc. planu siewów jesiennych, zaś Zespół PGR Mścice w pow. koszalińskim zrealizował plan akcji siewnej w 78 proc.

W zespołach PGR okręgu koszalińskiego rozpoczęły się również wykopki. Ogółem w okręgu wykonano dotychczas 12 proc. planu wykopków ziemniaków.

W akcji tej przoduje Zespół PGR Karścino (pow. Kołobrzeg). Robotnicy tego zespołu wykopali już 25 proc. ogólnego areału ziemniaków. W Zespole PGR Osieki i Zespole PGR Ramlewo w pow. koszalińskim ogółem wykonano dotychczas 20 proc. planu wykopków.

W ciągu ostatnich dni nasilenie prac wykopkowych znacznie wzrosło.

Z terenu całego województwa meldują:

CHŁOPI POWIATU SŁUPSKIEGO WYKONALI PLAN KONTRAKTACJI RZEPAKU

Kontraktację rzepaku ozimego na bieżący rok w pow. słupskim wykonano w 100 proc. Dobre wyniki uzyskane w kontraktacji rzepaku zawdzięczać należy przede wszystkim dobrej pracy kierowników grup producentów, którzy wyjaśnili wszystkim chłopom znaczenie uprawy tej rośliny dla przemysłu i korzyści, jakie daje jej plantacja chłopom.

PRACOWNICY GS W ŚWIDWINIE ZOBOWIĄZALI SIĘ WYKONAĆ PLAN SKUPU ZIEMNIAKÓW W 110 PROCENTACH

Pracownicy punktu skupu GS Świdwin w pow. białogardzkim: Edward Niedźwiedzki, Józef Starzyński, Julia Miszkiel, Zygmunt Wylczyński i Janina Wiklińska w odpowiedzi na wezwanie GS Kurowo i PZGS Wieluń podjęli współzawodnictwo w jesiennej akcji skupu ziemniaków. Zobowiązali się oni plan skupu ziemniaków na rok bieżący wykonać w 110 proc. do dnia 10 listopada bieżącego roku, czyli 20 dni przed terminem.

Powiatowy Związek Gminnych Spółdzielni „Samopomoc Chłopska" w Białogardzie w dniu 16 września br. wykonał już roczny plan skupu siana.

Każdy zakład produkcyjny musi wykonać plan na rok 1951

PLAN na pierwsze półrocze 1951 roku wykonaliśmy pomyślnie w 102 procentach. Wartość produkcji przemysłu wzrosła w II kwartale br. w porównaniu z drugim kwartałem ub. roku o około 29 proc.

Załogi naszych zakładów przemysłowych walczą stale o wykonanie i przekroczenie planów produkcyjnych, zdając sobie sprawę, że plan gospodarczy — jest prawem.

Pomyślnie toczyła się w pierwszym półroczu walka o plan również w hutnictwie. Szereg hut — po realizacji planu I półrocza, w dalszym ciągu wykonuje i przekracza wysokie zadania produkcyjne.

Ale w kilku hutach — po osiągnięciach pierwszego półrocza — nastąpiła demobilizacja kierownictwa gospodarczego, komitetów partyjnych i rad zakładowych, co spowodowało obniżkę intensywności ich pracy w lipcu i sierpniu br.

Skąd ta demobilizacja? Skąd to karygodne tolerowanie naruszeń dyscypliny technologicznej i dyscypliny pracy w niektórych naszych zakładach przemysłowych?

Wszystko wskazuje na to, że ten liberalizm, ten oportunizm wyrósł na gruncie samozadowolenia z osiągniętych uprzednio sukcesów. A tam, gdzie zjawia się nastrój samozadowolenia, tam nieuchronnie następuje spadek rewolucyjnej czujności i stępienie ofensywności w walce o zadania państwowe.

TOWARZYSZ STALIN uczy:

„Nasze plany, to nie są plany — prognozy, nie plany — domysły, lecz plany — DYREKTYWY, które są OBOWIĄZUJĄCE dla organów kierowniczych...".

Zamiast szukać źródeł niewykonywania planu w słabościach własnej pracy — zarówno kierownictwo tych hut i zakładów, jak i komitety partyjne i rady zakładowe szukały tak zwanych przyczyn „obiektywnych" i w ten sposób z góry rozgrzeszały się z własnych błędów.

Tymi „obiektywnymi" przyczynami miały być trudności w zaopatrzeniu na rynku mięsnym.

Czyż takie stanowisko nie jest wyrazem cofania się przed trudnościami?

Istotną przyczyną niewykonania planu były nie trudności w zaopatrzeniu, które nie powinny mieć w żadnym wypadku wpływu na sprawy produkcji. Istotną przyczyną była słabość pracy masowo - politycznej wśród załóg tych hut.

Istotną przyczyną była demobilizacja kierownictwa tych hut i zakładów, nie wywiązywanie się z obowiązków przez dozór techniczny i administrację, co doprowadziło do licznych faktów niedbalstwa i naruszania dyscypliny technologicznej, do przewlekłości remontów.

Cechą właściwą działacza gospodarczego, partyjnego i związkowego naszego Ludowego Państwa jest to, że stawia on zdecydowanie czoło trudnościom, na jakie napotykamy na drodze naszego budownictwa, że bojowo, z głęboką wiarą w masy i w oparciu o masy mobilizuje swój aparat, swoją organizację i załogę do wzmożonego wysiłku, aby maksymalnie przyczynić się do przełamania przeszkód, aby zawsze i na każdym odcinku wykonać plan.

Stoimy u progu ostatniego kwartału 1951 roku — drugiego roku Sześciolatki. Centralnym zagadnieniem jest: walka o dalsze podniesienie tempa produkcji w całym naszym przemyśle, kolejnictwie — w całej naszej gospodarce narodowej.

Tysiące zakładów pracy dają przykład dobrej, ofiarnej pracy, bojowej gotowości walki o te zadania.

Odważnie ujawniając swoje błędy i słabości, mobilizując się do walki o ich przezwyciężenie, muszą odrobić wszystkie zaniedbania ostatnich dwóch miesięcy te huty i zakłady, które obniżyły wydajność, które nie wykonały planów na lipiec i sierpień br. — tak, aby w całości wykonać plan roczny.

Trzeba przełamywać wszelkie nastroje demobilizacji, niedbalstwa, wszelkie objawy naruszenia dyscypliny pracy, rozwijać współzawodnictwo, zaostrzyć kontrolę wykonania uchwał, kontrolę przestrzegania reżimu technologicznego.

Szerzej rozwijać polityczną pracę uświadamiającą i zacieśniać więź z załogą, uporczywiej usuwać zaniedbania w trosce o codzienne sprawy robotników, bojowo w oparciu o cały kolektyw zakładu, przełamywać niedociągnięcia i braki w gospodarce przedsiębiorstwa, stale i wciąż szukać nowych rezerw produkcyjnych — oto droga do zwycięskiej walki o pełne wykonanie planu realizacji przez każdy zakład.

Rok 1951 — to drugi rok realizacji naszego wielkiego planu socjalistycznego uprzemysłowienia Polski, stworzenia trwałych podstaw Polski Socjalistycznej, silnej, bogatej — Polski Dobrobytu. To drugi rok realizacji Planu 6-letniego, który wzmacnia nasze bezpieczeństwo i nasz wkład w walkę o pokój.

Świadomość tego jest potężną siłą, która uzbraja do walki o nowe i nowe osiągnięcia naszego budownictwa. Świadomość tego — to surowy nakaz bezlitosnej walki z wszelkimi przejawami beztroski i samouspokojenia — walki o plan co dzień, co godzina.

(TRYBUNA LUDU)

O chełpliwej mowie Trumana

wygłoszonej z okazji »Dnia Konstytucji« amerykańskiej

Artykuł »PRAWDY«

MOSKWA (PAP). Dziennik „Prawda" zamieścił w środę artykuł redakcyjny na temat chełpliwej mowy Trumana o konstytucji amerykańskiej, wygłoszonej w „Dniu Konstytucji" w USA. Artykuł ten głosi co następuje:

W bieżącym roku „Dzień Konstytucji" w USA dał okazję prezydentowi Trumanowi do wygłoszenia w Waszyngtonie kolejnej mowy. W mowie tej niepohamowana chełpliwość idzie w parze z niepohamowanym rozdrażnieniem.

Mowa Trumana składa się z dwóch części. W jednej mówił on konstytucji USA. Ta część odznacza się nadmiarem chełpliwości. W drugiej części Truman mówił o Konstytucji ZSRR. Ta część odznacza się nadmiarem złośliwych obelg.

Obie części mowy mijają się całkowicie z prawdą i pozbawione są jakichkolwiek bądź pozytywnych cech.

Truman utrzymuje, że naród amerykański cieszy się pomyślnością pod ochroną konstytucji Stanów Zjednoczonych, która ujrzała światło dzienne jeszcze w XVIII wieku, że naród amerykański nie zna klęsk ekonomicznych, że w USA „kwitnie wolność", że idea równości i sprawiedliwości żyje rzekomo w rzeczywistości amerykańskiej. I tak dalej i temu podobne.

Z drugiej strony Truman utrzymuje, że w Konstytucji radzieckiej powiedziano wprawdzie wiele pięknych słów o wolności prasy i zebrań, o prawie do pracy, o prawie do odpoczynku, lecz że naród radziecki pozbawiony jest praw i nie może korzystać z tego wszystkiego. I tak dalej i temu podobne.

Słowem Truman powtarzał w swej mowie to, co piszą codziennie sprzedajni amerykańscy dziennikarze burżuazyjni, którzy nie otrzymują zapłaty, jeżeli nie wykazują dostatecznej gorliwości w wychwalaniu porządków kapitalistycznych i w szkalowaniu Związku Radzieckiego.

Nie można nie przyznać, że porównanie dwóch konstytucji — amerykańskiej i radzieckiej — jest wielce pouczające. O konstytucjach należy, jak wiadomo, sądzić nie według tego, co figuruje na pergaminie, lub na papierze, lecz przede wszystkim według wyników, według rzeczywistego znaczenia konstytucji dla ludzi pracy, dla szerokich mas, dla narodu. Chodzi głównie o to, — czyim interesom służy konstytucja — interesom ludu, czy też interesom wyzyskiwaczy, interesom mas pracujących, czy też interesom kapitału?

Czym jest konstytucja amerykańska i jakie są jej rzeczywiste wyniki? Truman powiada:

„Nasza konstytucja nie ustanowiła arystokracji opartej na bogactwie i przywilejach. Nie służy ona garstce uprzywilejowanych kosztem ogromnej większości narodów".

Truman usiłuje negować fakt, że konstytucja amerykańska stoi na straży „garstki uprzywilejowanych", że służy ona „arystokracji opartej na bogactwie". Ale czyż można przejść do porządku nad tym, że konstytucja amerykańska nie tylko nie przeszkodziła garstce milionerów i miliarderów w zagarnięciu w swe ręce bogactwa i władzy, lecz pomogła uczyniła rząd USA sługą wielkiego kapitału? Właśnie w USA nikt nie weźmie na serio twierdzenia Trumana, jakoby w naszych czasach konstytucja amerykańska służyła komukolwiek innemu, a nie Wall Street, jakoby można było oddzielić koła rządzące USA od monopoli kapitalistycznych, które niepodzielnie panują w rządzie, w izbie reprezentantów, w senacie.

W słowach konstytucja amerykańska proklamowała równość obywateli bogatych i biednych, kapitalistów i robotników, proklamowała wolność dla wszystkich.

A jakie są wyniki? Zarówno Morgan i Rockefeller, jak i szeregowy obywatel amerykański, robotnik i farmer posiada według konstytucji amerykańskiej — „równe prawa". Jedni i drudzy mają „równe prawo" do władania fabrykami i zakładami przemysłowymi, majątkami ziemskimi i bogactwami wnętrza ziemi, kolejami i bankami. Czemuż to jednak (czemu panie Truman?) ze wszystkich tych praw korzystają tylko Morganowie i Rockefellerowie, du Pontowie i Harrimanowie, którzy nieźle się urządzili i których wszechwładzy nie stawia się żadnych przeszkód? A czemu to robotnicy i farmerzy (czemu panie Truman?) zmuszeni są oddawać się w najemną niewolę kapitalistom, gnieździć się w ruderach i lepiankach, żyć o głodzie, płacić podatki ponad swą siłę, kupować towary po wysokich cenach i nie śmią nawet upomnieć się o swe prawo do życia godnego człowieka, w obawie przed represjami policyjnymi?

Konstytucja amerykańska utorowała drogę i ugruntowała potęgę kapitału, władzę wyzyskiwaczy nad wyzyskiwanymi — na tym polega jej istota. Co się zaś tyczy ludzi pracy, robotników, farmerów, urzędników, inteligencji — słowa konstytucji amerykańskiej o prawach i dobrodziejstwach wolności tracą coraz bardziej swój sens, ponieważ w społeczeństwie kapitalistycznym nie ma i być nie może rzeczywistej równości.

W samej rzeczy, jakże może istnieć rzeczywista równość między kapitalistą a robotnikiem, między obszarnikiem a chłopem, jeżeli pierwsi mają bogactwo i znaczenie polityczne w społeczeństwie, a drudzy pozbawieni są tego i tamtego, jeżeli pierwsi są wyzyskiwaczami, a drudzy — wyzyskiwanymi.

Zwykli obywatele amerykańscy uzależnieni są całkowicie od swych panów, a przede wszystkim od tej „garstki uprzywilejowanych", która wychwala „amerykański styl życia" i zapewnia, że jej władza jest właśnie władzą „Ameryki"; dziesiątki milionów Amerykanów musi zginać kark i żyć w nędzy, ażeby pomnażać bogactwa i przywileje arystokracji kapitalistycznej, inaczej bowiem czeka ich głód i bezrobocie, inaczej tracą oni możność dalszej, nędznej nawet wegetacji. Bezrobocie — to straszliwa klęska nie tylko dla tych, którzy utracili pracę. Godzi ona również w pracujących, przypominając im, że w każdej chwili mogą być wyrzuceni za burtę i że wobec tego muszą być pokorni. Ci nawet, którzy dzisiaj pracują, nie są pewni, że będą pracowali jutro, mogą utracić pracę i środki utrzymania, jeśli spodoba się to ich panom.

Pod osłoną konstytucji amerykańskiej garstka monopolistów, otrzymująca miliardowe zyski, doprowadziła gospodarkę narodową USA do takiego stanu, że nie może już ona istnieć i rozwijać się jako gospodarka pokojowa: utrzymuje się ona dzięki zamówieniom rządowym dla rozdętego przemysłu wojennego i w ten sposób odracza się na pewien czas nieuchronny kryzys ekonomiczny oraz nowe klęski, jakie przynosi on narodowi. Jednocześnie wywierany jest okrutny nacisk na „zwykłych obywateli amerykańskich" podwyższane są podatki, podbijane są ceny towarów, spada stopa życiowa ludności.

Truman chełpi się konstytucją amerykańską utrzymując, że „nie służy ona garstce uprzywilejowanych kosztem ogromnej większości narodów". Tymczasem wzywa on corocznie naród amerykański do dalszego zaciskania pasa, ażeby przy pomocy zwiększonych podatków zapewnić dopływ nowych miliardów do budżetu wojennego i zwiększyć o nowe miliardy wojenne zyski kapitalistów.

A sławetne „swobody" obywateli amerykańskich? Uosobieniem „praworządności" i „wolności" w dzisiejszej Ameryce jest imię sędziego Mediny, który zapoczątkował nową serię represji sądowych wobec postępowych Amerykanów (a nie tylko komunistów). Osławione badanie „lojalności" amerykańskiej, wymierzone przeciwko urzędnikom państwowym i artystom, pisarzom i działaczom związkowym, wskrzesza obyczaje policji faszystowskiej. Federalne biuro śledcze (wywiad amerykański), w którego archiwach przechowuje się odciski palców 16 milionów obywateli amerykańskich, tj. prawie wszystkich dorosłych Amerykanów, terroryzuje ludność, prześladuje przejawy wolnej myśli.

Przeciętny Amerykanin jest zastraszony i zahukany. Boi się on własnego cienia. W 175-tą rocznicę deklaracji niepodległości dziennikarze z „Capital Times" (Madison) i „New York Post" dokonali ciekawego eksperymentu. Zaproponowali oni niektórym Amerykanom podpisanie tekstu, stanowiącego wyjątek z deklaracji niepodległości. Wielu Amerykanów ze strachu odmawiało złożenia swych podpisów. Oto co warta jest obecna wolność obywateli amerykańskich! W konstytucji amerykańskiej są również słowa o prawach obywateli niezależnie od rasy i koloru skóry. Pozostaje to jednak tylko w słowach, a w rzeczywistości miliony Murzynów amerykańskich żyją poza nawiasem prawa, żyją wciąż pod strachem samosądu, pod groźbą bestialskiego lynczu.

Pod flagą konstytucji amerykańskiej Truman, Acheson, Marshall rozpętali agresję imperialistyczną w Korei. Jakkolwiek szeregowi Amerykanie nienawidzą tej awantury wojennej, rzucono już setki tysięcy Amerykanów na terytorium oddalone o kilka tysięcy kilometrów od ich ojczystego kraju, by przelewać tam krew gwoli realizacji agresywnych planów Wall Street.

Nawiasem mówiąc, Truman rozpoczynając wojnę w Korei, nie zapytał choćby pro forma o zgodę kongresu, jakkolwiek w myśl konstytucji amerykańskiej obowiązany był to uczynić. Takie wyniki nie mogą być ozdobą konstytucji amerykańskiej.

Mówiąc o konstytucji amerykańskiej i pragnąc dogodzić amerykańskiej plutokracji, Truman chełpił się bez miary, ale zapomniał przy tym o narodzie amerykańskim. Bez względu na przechwałki pana Trumana w narodzie amerykańskim dojrzewa coraz bardziej myśl o nowej, istotnie demokratycznej, istotnie narodowej konstytucji.

INNE zupełnie wyniki dała narodowi radzieckiemu jego Konstytucja, Konstytucja socjalizmu.

Konstytucja radziecka oparła na niewzruszonych podstawach nowy socjalistyczny ustrój, władzę mas pracujących, władzę ludu. Usankcjonowała ona drogą ustawodawczą fakt zwycięstwa socjalizmu w ZSRR, fakt wyzwolenia mas pracujących naszego kraju z niewoli kapitalistycznej, fakt zwycięstwa w Związku Radzieckim demokracji rzeczywiście ludowej, socjalistycznej.

W kraju, gdzie nie ma wyzyskiwaczy i wyzyskiwanych, gdzie urzeczywistniono socjalizm, stworzone zostały prawdziwe gwarancje żywotnych praw ludzi pracy. Znikło na zawsze z życia radzieckiego bezrobocie wraz z towarzyszącym mu uciskiem jednostki, nędzą i głodem.

Nie ma pasożytów, nierobów, żyjących z cudzej pracy. W naszej Konstytucji proklamowano i wcielono w życie zasadę socjalizmu: „Kto nie pracuje ten nie je". Zrealizowano już w naszym kraju, to o czym marzyły i marzą nadal miliony uczciwych ludzi w krajach kapitalistycznych. Konstytucja radziecka gwarantuje wszystkim obywatelom wielkie prawa do pracy, do wypoczynku, do oświaty, do zabezpieczenia bytu na starość.

Nawet wrogowie Związku Radzieckiego zmuszeni są przyznać, że stopa życiowa narodu radzieckiego nieustannie się podnosi wraz ze wzrostem wydajności wolnej pracy, wraz ze wzrostem urodzajności pól. Planowa, nieznająca kryzysów gospodarka socjalistyczna rozwija się w tempie, jakiego nie zna świat kapitalizmu. Socjalistyczny system gospodarki wykazał swą bezsporną wyższość nad systemem kapitalistycznym.

W konstytucji radzieckiej znalazła wyraz jedna z wielkich zdobyczy socjalizmu — równouprawnienie narodów i ras, brak jakiejkolwiek dyskryminacji, niewzruszona przyjaźń wolnych narodów. Konstytucja nasza wychodzi z założenia, że wszystkie narody i rasy, niezależnie od ich dawnej i obecnej sytuacji, niezależnie od ich siły lub słabości, powinny cieszyć się jednakowymi prawami we wszystkich dziedzinach gospodarczego, socjalnego, państwowego i kulturalnego życia społeczeństwa.

Nie do kapitalistów, lecz do robotników, chłopów i inteligencji należy prasa w naszym kraju. Nikt więc nie może zagłuszyć głosu ludu. Wolność słowa i prasy znajduje wyraz w rozwoju wolnej krytyki bez względu na osobę. Całemu narodowi otwarto dostęp do średniego i wyższego wykształcenia. Nauka rozwija się w warunkach swobodnych dyskusji, literatura i sztuka — w warunkach swobodnej twórczości.

KONSTYTUCJA radziecka jest jedyną na świecie konstytucją — w całej pełni demokratyczną. Jeśli demokracja w USA jest demokracją dla bogatych, demokracją dla wyzyskiwaczy, to demokracja w ZSRR jest demokracją dla mas pracujących, tj. demokracją dla ludu. Wybierając organa władzy państwowej, naród radziecki wyraża swą nieskrępowaną wolę darząc niezmiennie zaufaniem swój Rząd Radziecki, swoją partię komunistyczną. Jedność moralno-polityczna społeczeństwa radzieckiego, niewzruszona przyjaźń narodów ZSRR, patriotyzm radziecki oto, co charakteryzuje konstytucję radziecką, radziecki styl życia.

Takie są wyniki Konstytucji radzieckiej, która zapewniła prawdziwą demokrację i wolną pracę całemu narodowi, uwolniła naród od wyzysku i nędzy, zlikwidowała bezrobocie, utorowała narodowi drogę do dobrobytu i szczęścia. W Związku Radzieckim wszystko to zagwarantowane zostało nie w słowach, lecz w czynach.

Pod sztandarem Konstytucji radzieckiej rosło i krzepło radzieckie mocarstwo socjalistyczne. Wielką zasługą historyczną Związku Radzieckiego jest uratowanie świata od zarazy faszystowskiej. Związek Radziecki stał się trwałą ostoją pokoju, demaskując nieustannie plany i knowania imperialistów, broniąc sprawy utrzymania i utrwalenia pokoju między narodami.

Właśnie to wszystko pozbawia Trumana równowagi ducha.

W historycznym referacie na Nadzwyczajnym VIII Zjeździe Rad towarzysz Stalin mówił o międzynarodowym znaczeniu Konstytucji ZSRR.

„Teraz, kiedy mętna fala faszyzmu opluwa ruch socjalistyczny klasy robotniczej i miesza z błotem demokratyczne dążenia najlepszych ludzi świata cywilizowanego, nowa Konstytucja ZSRR będzie aktem oskarżenia przeciw faszyzmowi, świadczącym, że socjalizm i demokracja są niezwyciężone. Nowa Konstytucja ZSRR będzie moralną pomocą i realnym poparciem dla tych wszystkich, którzy obecnie prowadzą walkę przeciw barbarzyństwu faszystowskiemu".

Po drugiej wojnie światowej narody szeregu krajów Europy i Azji, po wyzwoleniu się z jarzma faszystowskiego, uzyskały możność obrania nowej drogi historycznej, stworzenia nowej konstytucji, odpowiadającej rzeczywistym potrzebom narodu. Wszyscy wiedzą, że burżuazyjna konstytucja USA z jej znanymi wynikami nie okazała się pociągającą dla nikogo, nie zdała się na nic. Przeciwnie zaś, te wyniki, jakie osiągnął Związek Radziecki na podstawie swojej Konstytucji, stały się przedmiotem wyjątkowej wagi wyzwolonych narodów. Widzimy też, jakie sukcesy osiągnęły te narody w latach powojennych.

Rzecz jasna, że również ta okoliczność pozbawia prezydenta USA zdolności do panowania nad sobą.

Truman wpadł w chełpliwość, mówiąc o konstytucji amerykańskiej. Nie dało to jednak nic sensownego. Porównanie dwóch konstytucji — amerykańskiej i radzieckiej — a przede wszystkim porównanie ich wyników wykazuje wielką siłę żywotną Konstytucji radzieckiej, jej historyczną doniosłość. Trumanowi nie uda się oszukać narodu amerykańskiego.

Ponad 60 tys. żołnierzy

stracili interwenci amerykańscy

w ciągu ostatniego miesiąca

MOSKWA (PAP). Agencja TASS podaje z Phenianu komunikat naczelnego dowództwa koreańskiej armii ludowej:

W okresie od 25 sierpnia do 25 września, w rezultacie uporczywych ale bezowocnych ataków wojska interwentów poniosły ciężkie straty, wynoszące 60.300 żołnierzy i oficerów w zabitych, rannych i jeńcach.

Oddziały armii ludowej i oddziały ochotników chińskich zdobyły przeszło 12 tysięcy karabinów, przeszło 980 automatów, 150 ręcznych karabinów maszynowych, 75 ciężkich karabinów maszynowych, 92 działa różnych kalibrów, 42 instalacje radiowe i dziesiątki tysięcy pocisków. Zniszczono przeszło 40 czołgów, przeszło 200 samochodów, 157 dział różnych kalibrów, zatopiono 8 kontrtorpedowców i 13 różnych innych okrętów oraz uszkodzono 3 kontrtorpedowce nieprzyjacielskie. Zestrzelono 270 samolotów nieprzyjaciela.

Sukcesy komunistów w wyborach uzupełniających we Francji

PARYŻ. PAP. — W uzupełniających wyborach miejskich w Urvilles (departament Aisne) dwa wakujące mandaty zdobyli komuniści.

W Carqutranne (departament Var) w uzupełniających wyborach miejskich komuniści zdobyli 8 wakujących mandatów, które uprzednio posiadali socjaliści.

W Guesnain (departament Nord) komuniści zdobyli oba wakujące mandaty w radzie miejskiej. Na komunistów padło 73 proc. głosów.

XXI tom dzieł Lenina [2)]

OMAWIANY tom dzieł Lenina zawiera piękny artykuł **„O dumie narodowej Wielkorusów"**. Lenin podkreśla w nim, że obszarnicy i kapitaliści obłudnie wysuwają hasła miłości i obrony ojczyzny. **„Mówią, rozprawiają, krzyczą o narodowości, o ojczyźnie, (str. 95), a w rzeczywistości oszukują masy, ograbiają różne kraje i zarabiają na zbrojeniach olbrzymie sumy. W przeciwieństwie do obszarników i kapitalistów lud żywi prawdziwą, gorącą miłość ojczyzny".**

„Kochamy swój język i swoją ojczyznę, pracujemy najwięcej nad tym, aby jej masy pracujące (tj. 9/10 jej ludności) podnieść do poziomu świadomych demokratów i socjalistów. Nas boli najbardziej, kiedy widzimy i czujemy, jak carscy kaci, szlachta i kapitaliści dopuszczają się gwałtów na naszej pięknej ojczyźnie, uciskają ją i znęcają się nad nią". (str. 96).

Miłość ojczyzny jest prawdziwa, gdy towarzyszy jej nienawiść do ciemiężców i wyzyskiwaczy. Lenin pisze: **„...Wielkorusi nie mogą „bronić ojczyzny" inaczej niż pragnąc klęski caratu w każdej wojnie jako najmniejszego zła dla 9/10 ludności Wielkorosji, carat bowiem nie tylko uciska te 9/10 ludności pod względem ekonomicznym i politycznym, ale również demoralizuje ją, poniża, hańbi, prostytuuje, ucząc ucisku obcych narodów, ucząc osłaniania swej hańby obłudnymi, rzekomo patriotycznymi frazesami"** (str. 97—98).

Piękne i głębokie myśli Lenina o patriotyźmie i dumie narodowej są nam szczególnie bliskie dzisiaj, gdy w wyniku zwycięstwa władzy ludowej w naszej Ojczyźnie rośnie i pogłębia się w szerokich masach uczucie dumy zarówno z bohaterskich tradycji polskiej klasy robotniczej, jak i najlepszych tradycji polskiej nauki, kultury i sztuki. Rozwija się patriotyczny czyn ludu polskiego, który dumny jest z tego, że w ofiarnym i bohaterskim trudzie mnoży, materialne i duchowe wartości naszego narodu i wzmaga jednocześnie siły międzynarodowego obozu pokoju i postępu.

Nauki Lenina o patriotyźmie uzbrajają nas do walki ze sługusami imperializmu, z niedobitkami rodzimej reakcji, ze szpiegami i dywersantami, którzy — jak to wykazał niedawny proces szpiegowsko-dywersyjnej bandy Tatara, Kirchmayera i innych — w imię swych ciasnych, egoistycznych, klasowych interesów gotowi są w każdej chwili zdradzić Ojczyznę i wydać ją na łup amerykańskich i hitlerowskich imperialistów.

Lenin uczy proletariat, że kochać ojczyznę można tylko, krzewiąc uczucie internacjonalizmu, żywiąc miłość do innych narodów popierając ich walkę o niezawisłość.

W artykule **„Rewolucyjny proletariat a prawa narodów do samookreślenia"**, w pracy pt. **„Socjalizm a wojna"** Lenin uzasadnia prawo narodów do samookreślenia, jako prawo do oderwania się i utworzenia samodzielnego państwa. **„Nie może być wolnym naród uciskający inne narody"** (Marks i Engels). **„Nie może być socjalistycznym proletariat, który godzi się z najmniejszym gwałtem, popełnionym przez „jego" naród nad innymi narodami".** (str. 333).

To stanowisko konsekwentnie realizowane przez Lenina i jego wielkiego kontynuatora, towarzysza Stalina sprawiło, że Polska dwukrotnie otrzymała wolność z rąk zwycięskiego proletariatu rosyjskiego i że dziś budujemy niezawisłą, wolną od wyzysku Polskę socjalistyczną.

(DOKOŃCZENIE W NASTĘPNYM NUMERZE)

Śladem korespondencji

Organizacja partyjna winna przez pracę polityczną podnieść rolę narad wytwórczych

„...I proszę o wskazówki w sprawie narad wytwórczych... gdyż frekwencja na nich ustawicznie spada... co nie daje mi spokoju... — pisze do redakcji tow. **Pustelnik** z Polskiej Żeglugi Morskiej. Ten sam towarzysz szuka odpowiedzi i wyjaśnień na dręczące go pytanie: **Co należy uczynić, by narady wytwórcze stały się poważnym instrumentem mobilizującym pracowników do wzmożenia wysiłków dla realizacji planu?**

Spróbujmy na to pytanie od powiedzieć.

Polska Żegluga Morska jest instytucją administrującą statkami, których portem macierzystym jest Szczecin. Pisaliśmy już niejednokrotnie o trudnościach tej instytucji związanych z wykonaniem planu przewozów.

Poważną przeszkodą dla wykonania tego planu jest brak współpracy portowców z marynarzami, niedocenianie znaczenia szybkościowej obsługi polskich statków w porcie szczecińskim i związane z tym przydługie przestoje, wadliwe bunkrowanie itp., a także przedłużanie remontów statków na stoczni. Jednak i na samych statkach istnieją jeszcze ogromne możliwości, których ujawnienie i wykorzystanie jest obowiązkiem zarówno załóg statkowych jak i przede wszystkim kierującej nimi PŻM. Do tych rezerw należy lepsze planowanie rejsów, co dotychczas jeszcze w znacznej mierze szwankuje, troska o pełne wykorzystanie tonażu statków („Elbląg" wrócił niedawno z rejsu mając tylko 40 t. ładunku, podczas gdy pełna jego nośność jest wielokrotnie większa), podniesienie dyscypliny pracy, zapobieganie awariom spowodowanym często przez niedbalstwo czy pijaństwo, lepsze obsługiwanie statków przez warsztaty okrętowe, sprawniejsza odprawa statków, a przede wszystkim współzawodnictwo zarówno w oszczędzaniu jak i w socjalistycznej opiece nad maszynami i urządzeniami statkowymi. Wszystkie te sprawy należą nie tylko do samych marynarzy, ale i do PŻM, w której mieści się administracja, planowanie, nadzór techniczny, warsztaty naprawcze i wydział KO, a jednym ze sposobów ujawnienia wszystkich tych rezerw, skupienia na nich uwagi pracowników i podejmowania kroków dla ich uruchomienia, winny być właśnie **narady wytwórcze** z udziałem całej załogi. **Narady wytwórcze dobrze przygotowane i systematycznie oraz właściwie prowadzone, są potężnym instrumentem mobilizacji mas.** Na nich robotnicy i pracownicy mówią o swych trudnościach, wysuwają wnioski, krytykują kierownictwo za niedociągnięcia, na nich omawia się przebieg wykonania planów oraz współzawodnictwa, na nich popularyzuje się osiągnięcia przodujących ludzi i załóg i wytyka opieszałość i lenistwo pozostających w tyle.

Narady wytwórcze jednak tylko wówczas spełnią swe zadanie, jeśli będą na nich omawiane najistotniejsze zagadnienia interesujące załogę — zagadnienia produkcyjne zakładu pracy — jeśli przemówienia i wypowiedzi będą konkretne, a — co najważniejsze — zrozumiałe dla wszystkich i jeśli **wnioski wysunięte na naradach będą realizowane przez dyrekcję, radę zakładową i załogę.**

Jak to wygląda w PŻM?

Często jeszcze się zdarza, że narady są jałowe, suche, że nie mówi się na nich o najważniejszych sprawach interesujących pracowników, a wnioski zapisane do protokółów nie są realizowane.

Tak np. na naradzie 25. VI. br., na której miano dokonać podsumowania wyników za II kwartał i omówić zadania III kwartału — kierownik eksploatacyjny Perkowicz nie umiał nawet podać kosztów eksploatacji ani wyników oszczędzania na poszczególnych statkach. Oczywiście trudno było dyskutować i podejmować uchwały na temat walki o większą oszczędność, pełne wykorzystanie ładowności statków, czy skrócenie czasu rejsów, jeśli nie było materiału sprawozdawczego opartego na konkretnych cyfrach i wynikach. Podobnie było na naradzie 25. VII. br. poświęconej omówieniu stanu wykonania planu za I półrocze. Plan został wykonany w tonomilach tylko w 86 proc., należało więc wnikliwie zarówno w referatach i dyskusji znaleźć przyczyny nie wykonania planu przewozów. Jednak dyr. tow. Kryska w sprawozdaniu, przyczyn tych doszukiwał się tylko w trudnościach „obiektywnych", jak brak ludzi, przetrzymywanie statków w porcie szczecińskim, nie wskazał natomiast na możliwości wewnętrzne, na niedociągnięcia i braki PŻM, hamujące wykonanie planów. Podobnie kierownik działu inwestycji, ob. Łapczyński, zamiast mówić o pracy swego działu, podawał ogólnie ogromną ilość cyfr nie zrozumiałych dla wielu zebranych. Większość wniosków, jakie podjęto na tych naradach, np. wniosek o doprowadzeniu planów miesięcznych do załóg statkowych, o usprawnieniu odpraw statków, o współzawodnictwie, o szkoleniu zawodowym — nie jest realizowana. Oczywiście wszystko to nie sprzyja zwiększeniu zainteresowania naradami wytwórczymi ze strony pracowników.

Kto ponosi za to odpowiedzialność i co należy uczynić, by zmienić ten stan rzeczy? — to winniśmy wyjaśnić załodze PŻM i jej podstawowej organizacji partyjnej, w której imieniu zwraca się do nas jej sekretarz, tow. Pustelnik. I dlatego trzeba tu również rozważyć, czy organizacja partyjna i jej egzekutywa interesuje się w pełni naradami, ich przygotowaniem i przebiegiem, czy pomaga radzie zakładowej w przeprowadzaniu narad, w organizowaniu współzawodnictwa, w całokształcie działalności związkowej, czy — co najważniejsze — organizuje kontrolę i czy sama stale kontroluje realizację wysuwanych wniosków?

Trzeba powiedzieć, że tego jeszcze nie robi. Wiadomo: organizowaniem i przeprowadzaniem narad zajmuje się wraz z dyrekcją rada zakładowa, zwłaszcza, że ostatnie zebranie zarządu okręgowego ZZPŻ wpłynie niewątpliwie na ulepszenie pracy w tej dziedzinie, ale **organizacja partyjna i egzekutywa nie mogą zapominać o stałej pomocy, jaką należy udzielać radzie, o kontroli jej działalności, o partyjno-politycznym kierownictwie sprawami związkowymi i załogą.** Partyjne zaś kierownictwo tymi sprawami polega przede wszystkim na rozwijaniu masowo-politycznej pracy wśród załogi, na stosowaniu różnych form agitacji politycznej, popularyzującej narady i współzawodnictwo, na umiejętnym, stałym kierowaniu radą zakładową, która bezpośrednio zajmuje się naradami i współzawodnictwem. Partyjne kierownictwo polega na wysłuchiwaniu na posiedzeniach egzekutywy sprawozdań przedstawiciela rady zakładowej i członków partii, którym powierzono pracę w ogniwach związkowych, na wnikliwym badaniu przebiegu narad, usuwaniu trudności hamujących wykonanie wniosków i uchwał, na bezpośrednim udziale członków partii w naradach, czuwaniu nad właściwym ich przebiegiem i uzyskaniem odpowiednich politycznych wyników. Egzekutywa podstawowej organizacji partyjnej powinna pomagać radzie zakładowej i dyrekcji w należytym przygotowaniu narad, czuwać nad właściwym opracowaniem sprawozdań przez przedstawicieli dyrekcji, dbać o to, by wnioski i uchwały podejmowane na naradach były konsekwentnie realizowane.

Egzekutywa organizacji partyjnej przy PŻM weszła już na właściwą drogę. Na jednym z ostatnich swych posiedzeń omówiono sprawę narad wytwórczych, wysłuchano sprawozdania rady zakładowej, oceniono i podjęto uchwały. Wyznaczono m. in. opiekuna z ramienia egzekutywy, tow. Omazdę, którego zadaniem będzie stała pomoc dla rady zakładowej, postanowiono stale omawiać i oceniać przebieg narad na posiedzeniach egzekutywy oraz konsekwentnie realizować wraz z dyrekcją i radą zakładową wnioski wysunięte przez pracowników na naradach. Idzie teraz o to, **by uchwały egzekutywy realizować w codziennej pracy.**

J. FRANECKI

LUDOWE WOJSKO
TO JEDNA WIELKA RODZINA

Społeczeństwo kocha swoje wojsko. Daje temu wyraz na każdym kroku i przy każdej sposobności. Nieraz ojciec młodego żołnierza sięga myślami wstecz do służby wojskowej, którą odbył w Polsce sanacyjnej, niezbyt przyjemne są te wspomnienia. Sanacyjny dryl wojskowy wyzuwał żołnierza z poczucia godności ludzkiej. Żywo stają w pamięci wymysły i koszmarne praktyki znęcania się nad żołnierzem przez sanacyjnych oficerów — synów kapitalistów i obszarników, gardzących żołnierzem i środowiskiem, z którego pochodzi. Żołnierz traktowany gorzej niż pies przez swoich dowódców miał być tylko manekinem, który nie ma myśleć, a strzelać do robotników i chłopów w obronie kas pancernych kapitalistów i obszarników.

Dla osiągnięcia tego celu nie pozwalano żołnierzom brać udziału w życiu politycznym i społecznym kraju. Żołnierz pozbawiony był głosu w okresie wyborów do Sejmu lub ciał samorządowych. Nie wolno mu było brać udziału w wiecu lub demonstracji. Nie wolno mu było pokazać się na zebraniu związku, do którego ...ale żał w cywilu. Podejrzany i podwójnie szykanowany był każdy żołnierz, który czytał gazety i interesował się tym co się dzieje na świecie. Sanacyjni oficerowie starali się wszelkimi środkami odgrodzić żołnierza od walki o chleb i pracę, o ziemię, jaką toczyli ich ojcowie i bracia przeciw kapitalistom i obszarnikom. Mur obcości i nienawiści miał oddzielać robotnika i chłopa w mundurze od robotnika i chłopa pracującego w fabryce i na roli.

Jakże inne jest życie żołnierza dzisiaj, w Ludowym Wojsku Polskim. Poborowy odchodzi do wojska żegnany serdecznie przez społeczeństwo. Odchodzi spokojny o rodzinę, wie, że pozostaje ona pod troskliwą opieką władzy ludowej.

Państwo Ludowe stworzyło żołnierzowi najlepsze warunki szkolenia i służby, by mógł on sumiennie wypełniać swe obowiązki. Oddało mu najbardziej nowoczesny techniczny sprzęt bojowy i uzbrojenie, jakiego nigdy nie miało wojsko w Polsce przedwrześniowej.

Państwo Ludowe zapewnia żołnierzowi doskonałe umundurowanie i wyżywienie, troszczy się o stały rozwój umysłowy i kulturalny żołnierza, o wysoki poziom jego świadomości politycznej. Żołnierz cieszy się pełnią praw obywatelskich i żyje sprawami, którymi żyje cały naród.

Dbałość o żołnierza znalazła swój wyraz w Regulaminie Służby Wewnętrznej, który nakazuje: „Przełożony winien dbać o zdrowie swych podwładnych, wnikać w warunki ich życia i potrzeby, kontrolować ilość i jakość należnego im zaopatrzenia. W razie potrzeby winien służyć podwładnym radą i wstawiać się za nimi u starszych przełożonych".

Przełożony i dowódca ludowego wojska jest bliski żołnierzowi. Wyrósł on z ludu, łączy go z masą żołnierską wspólny interes klasowy, wspólne dążenie do jak najlepszej służby Ojczyźnie i narodowi walczące mu o pokój i socjalizm.

Ta wspólnota myśli i uczuć, interesów i zadań dowódców i żołnierzy czyni z naszego wojska nierozerwalną całość, jedną wielką rodzinę, której członkowie złączeni są serdecznymi więzami przyjaźni żołnierskiej, koleżeństwa i braterstwa. Ma to wielki wpływ na poziom wyszkolenia bojowego i politycznego żołnierzy.

Nasi żołnierze — synowie ludu zdają sobie sprawę z wielkości zadań, jakie przed nimi stoją. Wiedzą, iż strzec niepodległości kraju, to znaczy przestrzegać świadomie dyscypliny wojskowej, przodować w wyszkoleniu bojowym, stale podnosić swą wiedzę i sprawność. A przecież nie zawsze łatwo jest opanować nowoczesny sprzęt techniczny. Dużo trudności, wysiłku i hartu kosztuje mistrzowskie opanowanie broni i wyrobienie sprawności bojowej. Przykładem dla żołnierza w pokonywaniu tych trudności jest ofiarna praca klasy robotniczej, całego narodu na froncie budownictwa socjalistycznego, jest pomoc przodujących żołnierzy i dowódców.

Najlepszą ilustracją jak czują się żołnierze w Wojsku Polskim są listy rezerwistów. Piszą oni do swojej żołnierskiej gazety „Żołnierza wolności" słowa wdzięczności za to, że wojsko było dla nich szkołą wychowania obywatelskiego, że umożliwiło im nie tylko zdobyć wiedzę fachową i świadomość polityczną, lecz także nauczyło ich wytrwałości, zaszczepiło hart i poczucie obowiązku, tak potrzebne w walce o realizację Planu 6-letniego. Kapral rezerwy Seredyński, syn małorolnego chłopa ze wsi Królewiec, pow. Gniezno, pisze: *„W wojsku na naukę był zawsze czas i możliwości. Dzięki temu lepiej poznałem moją Ojczyznę i zrozumiałem, jak trzeba jej służyć. Ponadto, pełniąc służbę w pododdziale łączności, uzyskałem odpowiednie kwalifikacje w tym kierunku".*

Żegnając obecnie poborowych — naszych kolegów z zakładów pracy czy ze wsi — wiemy, że oni wypełniają swój patriotyczny i obywatelski obowiązek, stoją na straży niepodległości ojczyzny, na straży szczęśliwego życia naszego narodu, że równocześnie zdobywają oni w wojsku wiedzę fachową, pogłębiają swoją świadomość polityczną, uczą się jeszcze bardziej kochać Ojczyznę i bronić jej przed zakusami imperializmu.

T. B.

Załoga m/s »WARTA« nie zawiodła wielkiego zaufania kraju

Po stalowych pomostach ze zgrzytem i szczękiem przesuwają się olbrzymie dźwigi. Co chwila chwytaki znikają w odkrytych lukach statku, by później łagodnym łukiem wyfrunąć nad niskie, pękate baraki, stojące między kejami a burtą statku, i wrzucić w ich nienasycone wnętrza nową porcję rudy. To m/s „Warta" rozładowuje się na nabrzeżu „Huk".

Ani zewnętrzny, ani wewnętrzny wygląd tego szarego kolosa niczym nie świadczy, że „Warta" wróciła z trwającego blisko 8 miesięcy rejsu do Chin Ludowych i przebyła trasę 35.046 mil morskich (64.905 km). Panujące na całym pokładzie wzorowa czystość i porządek, niczym nie przypominają stanu, w jakim znajdowała się „Warta" wychodząc w dniu 26 stycznia br. z Gdyni w swój drugi rejs do Chin.

ZASZCZYTNA MISJA

Już wtedy załoga napotykała na pierwsze trudności w realizacji planu rejsu, nakreślonego przez kpt. Cielewicza na pierwszym z comiesięcznych zebrań załogi. Okazało się mianowicie, że po kwarantannie, jaką odbył statek po powrocie z pierwszego rejsu na Daleki Wschód, centralne ogrzewanie na skutek zamarznięcia i popękania przewodów nie działa, a na statku jest taki nieład, że trzeba by chyba z miesiąc pracować, żeby doprowadzić statek do możliwego stanu. Groziło to opóźnieniem wyjścia „Warty" w morze. Wówczas to, na wspomnianym już wyżej zebraniu, po przedyskutowaniu wszystkich „za i przeciw" postanowiono, że statek wyjdzie w morze natychmiast, załoga pokładowa i hotelowa w ciągu dwóch tygodni doprowadzi pokład, messy i kabiny do porządku, załoga maszynowni naprawi centralne ogrzewanie, a czas trwania podróży do Chingwangtao, przez Gibraltar, Port Said, Aden, Dairen (łącznie 11.954 mil) nie tylko nie zostanie przedłużony, ale skrócony o trzy dni.

Tak się zaczęło współzawodnictwo o przyśpieszenie rejsu. Rezultat był taki, że do Chingwangtao „Warta" przybyła o 5 dni wcześniej, niż przewidywał plan. Był to pierwszy sukces załogi w jednej z następnej podróży m/s „Warta".

Później, już w drodze powrotnej do kraju, gdy radiotelegrafista przyjął z Gdyni depeszę, że ładunek wieziony z Chin trzeba wyładować w radzieckim porcie czarnomorskim, skąd dostanie się do Polski inną drogą i zabrać z Noworosyjska zboże dla głodującej ludności Indii, niektórzy członkowie załogi mieli wątpliwości, czy statek da radę.

— **Nasze maszyny ledwie dyszą, w czerwcu mieliśmy awarię na stoczni. Nie damy rady przedłużyć rejsu** — mówili.

I znowu odbyło się zebranie całej załogi. Dyskutowano długo. Wtedy to oficer kulturalno-oświatowy tow. Marian Piesznyk powiedział:

— **Towarzysze, na radzieckie zboże czeka głodujący lud Indii. Czy możemy odmówić im pomocy?**

Dyskusja potoczyła się innym torem. Dyskutowano już nie nad tym, czy statek da radę, czy nie, ale nad tym, w jaki sposób najszybciej przewieźć zboże. Zaczęły padać konkretne zobowiązania.

— **Nie zawiedziemy zaufania, jakim obdarzył nas kraj, powierzając zadanie przewiezienia radzieckiego zboża do Indii** — taki teraz stał się ton dyskusji.

W rezultacie czyszczenie luków i przygotowanie ich pod załadunek zboża dzięki wytężonej pracy całej załogi trwało zaledwie 11 godzin i statek został podstawiony pod załadunek w Noworosyjsku na 5 godzin przed terminem. Przy wymianie panewek głównego silnika, odlanych w Port Said, załoga maszynowni pokonywana przykładem motorzysty **Józefa Sowy** i III mechanika **Wójcika**, pracowała po 24 godziny na dobę. Pierścienie tłokowe wymieniano w rekordowym tempie, kolejno, podczas postojów w portach, żeby nie zatrzymywać statku i nie korzystać z pomocy obcych stoczni. Do dnia 1 czerwca zaoszczędzono 98 ton ropy. A gdy trzeba było pomóc maszynowni, ZMP-owcy z pokładu — **Kamiński, Pętlicki i Kubow** — nie powiedzieli, że motory — to sprawa motorzystów, a zeszli do maszyny pomagać.

Zboże zostało dowiezione do Bombaju na czas, a m/s „Warta" zakończyła jedenastą podróż na 107 obrotach silnika (z Gdyni wyszła na 80), z 20 tonami zaoszczędzonej ropy, z przedłużeniem okresu bezremontowego pływania o 3 miesiące i wykonaniem planu rocznego przewozu towarów na 3 miesiące i 20 dni przed terminem.

ORGANIZATOR ZWYCIĘSTWA

Jak, dzięki czemu udało się osiągnąć te rezultaty?

Niewątpliwie czynnikiem decydującym był fakt, że organizacja partyjna, której sekretarzem jest asystent pokładowy tow. **Zenon Lewit**, była kierownikiem załogi statku, że organizacja związkowa mimo wielu braków była transmisją łączącą członków partii z bezpartyjnymi, a organizacja ZMP-owska była pierwszym pomocnikiem organizacji partyjnej. Organizacja partyjna kierowała pracą związkową i opiekowała się kołem ZMP, interesowała się zagadnieniami produkcyjnymi statku i potrafiła wspólnie z kierownictwem gospodarczym wytworzyć wśród załogi, atmosferę szczególnej troski o wykonanie zaszczytnego zadania i o wspólne dobro, jakim jest przejęty przez załogę pod socjalistyczną opiekę statek.

Podczas współzawodnictwa w walce o skrócenie czasu podróży i przedłużenie rejsu bez strat dla statku i Państwa, wyrośli tacy przodownicy pracy, jak starszy marynarz **Jerzy Rybak**, wybrany ostatnio delegatem załogowym, wspomniani już **Sowa i Wójcik**, IV mechanik tow. **Maczuga**, motorzysta ZMP-owiec **Szewczyk**, bosman tow. **Moshoutis**, ZMP-owcy z załogi pokładowej **Kubow, Łyżkowski i Kamiński** oraz tow. **Aleksander Żołnierek** z załogi hotelowej.

O tej walce, toczonej w tropikalnych warunkach, kiedy to w cieniu było 35 stopni C, a w maszynowni dosłownie nie było czym oddychać, III mechanik ob. Wójcik powiada po prostu:

— **Nie mogliśmy przecież dopuścić do tego, by statek utknął gdzieś w jakiejś kapitalistycznej stoczni i nie wykonał swojego zadania.**

A Sowa dodaje: — **W żadnym wypadku nie mogliśmy nie dopłynąć na czas do Indii. Wiemy, że przyczyniliśmy się tym do uratowania od śmierci głodowej setek istnień ludzkich, do wzmożenia sił światowego obozu pokoju.**

Tak myślą i czują na „Warcie" nie tylko Wójcik i Sowa. Słowa wypowiedziane przez nich są słowami całej załogi, która świadomie, pod kierownictwem swojej organizacji partyjnej pracuje nad realizacją hasła: dla Planu 6-letniego, dla Pokoju — pracujemy szybciej, wydajniej, lepiej!

Z. DMOCHOWSKI

Śladem listu z Domosławia

»ZAUFANIE DO POWIATU...«

CHARAKTERYSTYCZNĄ cechą ustroju ludowo-demokratycznego jest jak najściślejsza więź pomiędzy organami władzy ludowej, a masami pracującymi. Realizując ten zasadniczy postulat naszej polityki rady narodowe — zgodnie z wytycznymi partii — coraz czujniej przysłuchują się głosom terenu, z każdym dniem żywiej reagują na wszelkie krytyczne uwagi, wnikliwiej badają skargi i zażalenia, a przez coraz mocniejsze wiązanie się z masami pracującymi, zjednują sobie ich zaufanie i podnoszą z dnia na dzień autorytet władzy ludowej.

We wszystkich radach wprowadzono już specjalne dnie i godziny, w których ludność może składać swe żale i skargi, w wielu radach wciąż jeszcze wystukuje się coraz to lepsze formy pracy, które mocniej wiązałyby organy naszej władzy ludowej z masami, wiele rad organizując narady społeczne w gromadach, umożliwiają prezydiów bezpośrednie zapoznanie się z całą ludnością gromady, z jej warunkami bytu i potrzebami.

Wśród wielu listów jakie napływają do naszej redakcji, a których autorzy piszą o pomocy udzielanej im przez rady narodowe w codziennej pracy i w rozwiązywaniu osobistych nieraz trudności, są jednak jeszcze niestety i takie, które mówią, że nie we wszystkich GRN-ach i PRN-ach naszego województwa obywatel może dobić się szybkiego załatwienia swej, jakże często słusznej i niecierpiącej zwłoki sprawy, że styl pracy niektórych rad narodowych daleko jeszcze odbiega od polityki naszego rządu ludowego, że w niektórych radach zapomina się czasem o podstawowym zadaniu rad narodowych — umacnianiu więzi z masami, i o tym, że jedyną drogą do zrealizowania tego zadania to — jak uczy partia — żywa i rzetelna troska o interesy, o codzienne potrzeby mas pracujących, o najsprawniejsze, wolne od bezdusznej formalistyki załatwianie spraw z którymi ludność zwraca się do swych organów władzy ludowej. Listy te mówią, że są na terenie naszego województwa rady, które niedostatecznie reagują na głosy z terenu i przechodzą nad nimi do porządku dziennego.

Ten zły i szkodliwy stosunek do praw ludności jest przyczyną pomijania przez ludność swoich miejscowych rad narodowych, z którymi zatraca kontakt, do których traci zaufanie i wnoszenia przez nią skarg bezpośrednio do rad wyższych szczebli lub do najwyższych nawet instancji.

— „Prosimy o jak najrychlejsze zbadanie naszej sprawy przez Wojewódzką Komisję, bo z powiatu tak i tak nie załatwią, bo straciliśmy już zaufanie do nich, bo kilka razy poruszaliśmy te sprawy przy przedstawicielach GRN i PRN, którzy wszystko protokółowali, powiedzieli, że wszystko się zrobi, a tu nic nie widać...“ — pisali do nas niedawno chłopi z Domysłowia w powiecie wolińskim, skarżąc się, że po przeprowadzonej w gromadzie regulacji gruntów nie wszyscy wiedzą, gdzie są ich działki. — Nie mamy również czym młócić — skarżą się chłopi, którzy złożyli 760 zł na remont silnika spalinowego, będącego pierwotnie w ich posiadaniu, a od roku 1949 w użytkowaniu SOM-u, gdzie też został zniszczony.

Byliśmy w Domysłowiu, byliśmy w prezydium GRN w Kołczewie oraz w prezydium PRN w Świnoujściu. I oto dosłownie w tym samym dniu, w którym młody mierniczy na polach Domysłowia napróżno szukał z chłopami ich działek — przewodniczący prezydium GRN w Kołczewie tow. Stawski zapytany, co jest powodem, że chłopi w Domysłowiu nie orzą, a omłoty słabo idą, odpowiedział krótko: — „trudno, oporna wieś“, gminny instruktor rolny, ob. Czajkowski, próbował tłumaczyć, że... „chłopi czekają na deszcz, bo twarda ziemia“, a zastępca kierownika wydziału rolnictwa w PRN, tow. Piecko, pokazując nam rejestr wymiaru klasyfikacyjnego tej gromady z podpisami chłopów, skargę ich nazwał „zwyczajnym kłamstwem“. Czyż można tu mówić o jakiejkolwiek więzi z masami, skoro najistotniejsze dla gromady sprawy nie znajdują w tych radach należytego zainteresowania? W sprawie przyspieszenia remontu silnika, który miał być gotowy jeszcze 20 ub. m. Franciszek Piela z Domysłowia był, jak powiada, 4 razy w GRN-ie, a jego sąsiad Falkowski — około 15 razy. Tow. Stawski nie przejął się tym zbytnio, wyjaśniając nam również krótko, że człowiek, któremu powierzono remont motoru, nie rozpoczął go jeszcze, że sprawę skierowano do MO.

Nie więcej interesuje się sprawami gromad wydział rolnictwa PRN, który nie potrafił dotychczas spowodować, by mierniczy Cybulski, który ukończył już w kwietniu regulację gruntów w Karsiborzu i Kołczewie, złożył nareszcie w Prezydium potrzebną dokumentację i rejestry.

— Rolnicy nie wykosili tam łąk, nie wiedząc, czy należą one do nich, czy do spółdzielni. Prezydium, nie mając dokumentów, nie mogło rozstrzygnąć sporu — opowiada spokojnie tow. Piecko, nie martwiąc się o to, czy chłopi będą mieli siano.

Przykłady te, (a moglibyśmy przytoczyć ich więcej), by najmniej nie wskazują, by codzienną pracę tych rad charakteryzowała stała troska o ludzi pracy. Mówią one o niesłychanym lekceważeniu i obojętności niektórych pracowników prezydiów wobec najżywotniejszych spraw nie tylko chłopów, ale i Państwa. Wiąże się bowiem z nimi i terminowy zasiew (od którego zależy wysokość plonów) i podniesienie hodowli i terminowy omłot, szybsza sprzedaż Państwu zboża, spłacenie podatków. Tego, że tym bezdusznym postępowaniem załamuje się plan pracy gromady, nie dostrzegli biurokraci w Kołczewie i Świnoujściu, tak samo jak i nie dostrzegli, że podrywając zaufanie do siebie podrywają jednocześnie zaufanie do rad — do organów władzy ludowej, stanowiących zdobycz mas ludowych naszego kraju.

W głębokiej trosce o interesy ludzi pracy Rada Państwa, Rada Ministrów oraz Komitet Centralny naszej Partii wydały w grudniu ub. r. uchwały w sprawie rozpatrywania i załatwiania odwołań, skarg i zażaleń ludności, a do wodem, jak wielką wagę Rząd nasz i Partia przywiązują do właściwego załatwiania wszystkich skarg, jest nałożenie osobistej odpowiedzialności za te prace na przewodniczącego rady.

Różne, bardzo różne są sprawy, z którymi zwracają się chłopi do swoich rad narodowych. Są wśród nich mniej i bardziej ważne, osobiste i gromadzkie, są tam rady, a nie raz i słuszna krytyka. Sprawy te wskazują radom narodowym drogę do lepszego, mocniejszego związania się z masami: Przez wnikliwe i troskliwe badanie każdej sprawy, wysłuchanie każdego głosu, szybkie załatwianie spraw wzrośnie więź z masami, wzrośnie szacunek mas dla swoich rad, wzrośnie zaufanie, a więc wzrośnie i siła naszej władzy ludowej.

To powinni sobie w pełni uświadomić i wyciągnąć płynące stąd wnioski wspomniani wyżej odpowiedzialni pracownicy rad narodowych w Kołczewie i w Świnoujściu. Gdy te wnioski wyciągną, gdy je będą realizować w swojej pracy codziennej, to niewątpliwie nie usłyszą więcej słów „Nie mamy zaufania do powiatu“, które są faktycznym votum nieufności ludności ich terenu dla nich osobiście.

JAN CZUMAK

P. S. Gdy byliśmy w Kołczewie i Świnoujściu sprawa wyznaczania działek, sprawa maszyn omłotowych i inne sprawy, o których pisali chłopi z Domosławia nie były jeszcze załatwione. Czy teraz już jest załatwiona? Wraz ze wszystkimi naszymi Czytelnikami oczekujemy od GRN w Kołczewie i PRN w Świnoujściu szczegółowej odpowiedzi i na to pytanie.

J. Cz.

Marchew, siana jesienią

Z wizytą w Gribowskim ośrodku hodowli warzyw

PRZED gmach Kuncewskiej Rejonowej Rady Delegatów jeden po drugim podjeżdżają samochody osobowe. Oto nowiutka „Pobieda“ z kołchozu im. Budiennego, za nią — samochody osobowe z kołchozów im. Stalina, im. Woroszyłowa. „Nakazy Iljicza“... Zjechali się tu przewodniczący kołchozów, sekretarze wiejskich organizacji partyjnych, specjaliści gospodarki rolnej ze wszystkich kołchozów rejonu kuncewskiego. Po upływie kilku minut kolumna samochodów rusza dalej — do Gribowskiego ośrodka doświadczalnego hodowli warzyw.

...Na ganku białego dwupiętrowego domu, w którym mieści się administracja ośrodka, wita przybyłych gości dyrektor ośrodka, członek Akademii, Elżbieta Uszakowa.

— Przyjrzyjmy się przede wszystkim i porównajmy, jak wyglądają warzywa zasiane późną jesienią i na wiosnę — proponuje gościom Uszakowa.

Cała grupa zbliża się do dwóch sąsiadujących z sobą działek, obsianych marchwią. Na jednej działce marchew zasiano jesienią r. ub., na drugiej — wiosną rb. Działki te miały jednakową ziemię, były obsiane jednakowymi nasionami, jednakowa była ich pielęgnacja. Mimo to zasiewy jesienne wyglądały znacznie lepiej.

Jak wyjaśnił przybyłym pracownik ośrodka S. Agapow, nasiona warzyw zasiane jesienią, korzystają z pierwszych promieni słonecznych i pierwszego ciepła wiosennego, mają pod dostatkiem wilgoci. Dlatego szybciej kiełkują i rosną, łatwiej znoszą upały, dają bogatsze i wcześniejsze plony. Marchew zasianą na jesieni wykopywać można już w końcu czerwca lub na początku lipca.

Stosowanie tej metody wymaga od hodowców warzyw dużej umiejętności i gruntownej wiedzy. Jeśli marchew zasieje się np. jesienią zbyt wcześnie, nasiona zaczną kiełkować przed nadejściem zimy i zginą od mrozu; cała praca pójdzie na marne. Najlepszy okres dla jesiennego siewu marchwi — to ostatnie dni października i pierwsze dni listopada.

Nie każda też działka nadaje się do siewu jesiennego. Nie można np. zasiewać warzyw na działkach o dużej spadzistości, gdyż deszcze jesienne i wody z roztopów wiosennych mogą spłukać zasiane nasiona. Nie należy także siać jesienią na działkach położonych nisko, gdzie grunt także zbyt wilgotny. Do jesiennego siewu warzyw należy wybierać działki równe o lekkiej glebie.

Goście obejrzeli następnie zasiewy buraków, cebuli i innych warzyw. Wszystkie zasiewy jesienne wyglądały lepiej, niż wiosenne. Po obejrzeniu warzyw udano się na pola arbuzowe.

Olbrzymie arbuzy i dynie wywołują ogólny zachwyt. Dyr. Uszakowa ledwo nadąża z udzielaniem odpowiedzi; przychodzi jej z pomocą kandydat nauk rolniczych, specjalista hodowli arbuzów, A. Tulenkowa, która wyjaśnia szczegółowo metody hodowli arbuzów i dyń na otwartym polu.

* * *

Kuncewski Miejski Komitet WKP(b) oraz Komitet Wykonawczy Rejonowej Rady Delegatów poświęcają wiele uwagi sprawie rozpowszechnienia w kołchozach najnowszych zdobyczy agrotechniki i przodujących doświadczeń pracowników rolnictwa. Organizuje się w tym celu spotkania kierowników kołchozów i aktywu partyjnego z uczonymi i najwybitniejszymi mistrzami hodowli roślin, urządza wycieczki do instytutów i ośrodków doświadczalnych, do przodujących kołchozów i sowchozów, pracą tą kieruje specjalna Rada Naukowo-Techniczna, powołana przy Komitecie Wykonawczym Rady Delegatów.

Po wycieczce do Gribowskiego ośrodka hodowli warzyw Rada Naukowo-Techniczna opracowała szereg zarządzeń, związanych z wprowadzeniem w życie jesiennych siewów warzyw i słonecznika. Tę nową metodę zastosować mają w rb. wszystkie kołchozy rejonu kuncewskiego, które zajmują w obwodzie moskiewskim przodujące miejsce pod względem stosowania najnowszych metod agrotechnicznych.

I. Stolarow

Hodowcy winorośli z sowchozu „Kurgan — Tiube" w Tadżykskiej Republice Radzieckiej walczą o uzyskanie z każdego z 6 ha owocujących winnic po 130 cetnarów winogron. Przodujące brygady i ogniwa sowchozu zobowiązały się zebrać po 180 do 200 cetnarów winogron z ha.

Na zdjęciu: Bohater-Pracy Socjalistycznej Wachob Tadżimatow Brygada jego dąży do uzyskania zbiorów po 200 cetnarów winogron z każdego ha.

Usunąć braki i niedociągnięcia w kontraktacji trzody chlewnej

KONTRAKTACJA trzody chlewnej trwa w całym kraju od szeregu tygodni. W wielu gminach i gromadach, w których kierownicy grup producentów wywiązują się dobrze ze swoich obowiązków, w których kierownicy ci odpowiednio popularyzują umowy o kontraktacji, dbają o przestrzeganie warunków tej umowy, interweniują w GS-ach, ażeby po dostarczeniu zakontraktowanych sztuk rolnik otrzymał natychmiast należny mu węgiel itd. — dobrze przebiega aktualny skup żywca i kontraktacja trzody chlewnej na rok 1952.

Tak np. kierownik grupy producentów z gromady Samlino, gm. Golczewo, na planowane na I kwartał 23 sztuki zakontraktował 31 sztuk, a na zebraniu gromadzkim przekonał rolników, że z łatwością mogą podjąć zobowiązanie przekroczenia planu rocznego o 20 sztuk. Tak samo kierownik grupy producentów Stanisław Łuczak w gromadzie Glicko, gm. Błotno, przekroczył plan kontraktacji na I kwartał — jego gromada podniosła plan roczny o 25 sztuk. Przykładów podobnych można dać wiele. Dobre wyniki ich pracy spowodowane są tym, że kierownicy ci oprócz zwołania zebrania gromadzkiego, na którym omówili dokładnie warunki nowej ustawy kontraktacyjnej, rozmawiali indywidualnie z rolnikami, tłumaczyli im po zebraniach to, czego jeszcze na samych zebraniach zbyt dobrze nie zrozumieli. Służyli im także fachową radą, pomagali napisać podania o pożyczkę na zakup prosiąt itd.

Fakty te nie mogą jednak przesłonić innych niedociągnięć, które wyraźnie świadczą o złej pracy kierowników grup producentów, o wyraźnym braku pracy wyjaśniającej aktywu partyjnego, o niedostatecznej współpracy kierowników grup producentów z Zarządem ZSCh, delegatami gminnymi CUS-u oraz z Gminnymi Radami Narodowymi.

Tak np. w gromadzie Żelewo (pow. gryfiński) kierownik grupy producentów Korzeniowski jest zarazem prezesem gromadzkim ZSCh. W związku z tym zrozumiałe jest, że mało czasu może on poświęcić kontraktacji trzody chlewnej i dlatego do dnia 21 września nie zwołał zebrania gromadzkiego w sprawie kontraktacji, ani też nie zajął się przeprowadzaniem umów z poszczególnymi rolnikami. Do 21 września nie miał też zakontraktowanej ani jednej sztuki.

Źle pracuje też kierownik grupy producentów w Karnicy, który sam posiada 13 sztuk trzody chlewnej — z tego jednak ani jednej sztuki nie zakontraktował. Nasuwa się zaraz pytanie: jak kierownik grupy producentów może mieć dobre wyniki w pracy, może wykonać plan, propagować korzyści płynące z kontraktacji, kiedy sam o nich dokładnie nie wie, sam nie jest o nich przekonany?

O niedostatecznej pracy kierowników grup producentów świadczy także fakt, że referent Delegatury Centrali Mięsnej, objeżdżający powiat, zakontraktował sam w gminie Gołańcz Pomorska, w gromadzie Baszewice, 11 sztuk, w Rotnowie 5 sztuk, w Rzeskowie 4 sztuki, podczas gdy kierownicy grup producentów tych gromad twierdzili, że chłopi nie chcą kontraktować. Można śmiało powiedzieć, że ci kierownicy nie zadali nawet sobie trudu, ażeby pójść na wieś i mówić z rolnikami, zanalizować realność planu.

Gdzie tkwi przyczyna niedostatecznej pracy kierowników grup producentów? Tkwi ona przede wszystkim w tym, że w wielu gromadach wybór kierowników grup producentów szedł po linii najmniejszego oporu. Zarządy ZSCh wybierały często na te stanowiska sołtysów, jak np. w Mielęcinie, gdzie sołtys Bartuchowski jest zarazem kierownikiem grupy producentów lub w wyżej przytoczonym przykładzie, gdzie Korzeniowski z gromady Żelewo jest zarazem prezesem ZSCh i kierownikiem grupy producentów. Zrozumiałe, że nie mogą się oni intensywnie zajmować żadną pracą, będąc jednocześnie na dwóch stanowiskach.

Niestety, do tej pory aparat skupu żywca i kontraktacji trzody chlewnej nie został jeszcze dostatecznie usprawniony. Do tej pory nie zostało należycie we wszystkich gminach przeprowadzone szkolenie kierowników grup producentów. Członkowie zarządów GS-ów, delegaci gminni CUS-ów oraz Gminne Rady Narodowe powinny częściej kontaktować się z kierownikami grup producentów, pomagać im i uczyć ich. Ażeby nareszcie kontraktacja w pełni ruszyła trzeba, aby sprawą tą zajęły się wszystkie instytucje, które odpowiadają za kontraktację, aby ich przedstawiciele przestali czekać za biurkami, aż wpłyną umowy, aby wyjeżdżali sami w teren, by usunąć ciągle jeszcze istniejące braki, trzeba wreszcie, aby sprawą kontraktacji zajmowały się stale nasz aparat Rad Narodowych i nasze organizacje partyjne.

M. C.

TRZECI ETAP WSPÓŁZAWODNICTWA NA BUDOWIE WIELKIEGO TAŚMOWCA. ZAKOŃCZONY.

W trzecim kolejnym etapie współzawodnictwa przy budowie bunkrotaśmowca i dwóch wywrotnic węglowych w porcie szczecińskim zwyciężyła załoga Zjednoczenia Urządzeń Dźwigowych. Tym samym robotnicy ZUD po raz drugi za okres jednej dekady zdobyli proporzec przechodni ZPS dla najlepszego zespołu wykonawców.

Na drugim miejscu znalazła się załoga PPK, a na trzecim robotnicy „Mostostalu".

OSIĄGNIĘCIA RACJONALIZATORÓW ZPS.

Ożywioną działalność przejawiają racjonalizatorzy Biura Portowego „Ewa". Ostatnio pracownik tego zabrzeża, ob. Olszyński, skonstruował specjalne urządzenie do załadunku zboża na wagony. Zastosowanie tego usprawnienia znacznie przyśpieszy załadunek zboża.

Inny członek załogi elewatora „Ewa", ob. Jurewicz, usprawnił sygnalizację na tzw. dźwigach pneumatycznych, a konserwator urządzeń, ob. Olchowski, zastosował przyrząd do amortyzacji wstrząsów przy wagach automatycznych.

WSPÓŁZAWODNICTWO MIĘDZYNABRZEŻOWE.

W ZPS opracowuje się obecnie projekt współzawodnictwa pomiędzy poszczególnymi biurami portowymi w naszym porcie w dziedzinie obniżki kosztów własnych.

Najważniejszym czynnikiem, który zadecyduje o zwycięstwie załogi danego nabrzeża będą osiągnięcia jej w oszczędzaniu paliwa, energii, materiałów i surowców.

1 października mija termin płatności podatku gruntowego i SFOR

Organizacje polityczne i społeczne muszą przypomnieć chłopom o ich obowiązku wobec państwa

W dniu 1 października mija ostateczny termin wpłat podatku gruntowego i wkładów na Społeczny Fundusz Oszczędnościowy Rolnictwa za rok 1951. Wpłacając w terminie przypadające należności, chłopi pracujący pragną wywiązać się z elementarnego obowiązku wobec Państwa. Dlatego też, szczególnie w ostatnich dniach suma wpływów z tyt. podatku stale wzrasta. W tych dniach należności podatkowe i wkłady na SFOR wpłacili w 100 proc. chłopi gromady Duninowo, gm. Świeszyno w pow. koszalińskim i wielu innych. W bardzo wielu gromadach, m. inn. w Popielowie, w pow. białogardzkim, Unieminie, Jeziornie i Czechryniu w pow. szczecineckim realizacja podatku gruntowego i SFOR-u dobiega końca.

W realizacji planów finansowych przodują w dalszym ciągu chłopi pow. bytowskiego, miasteckiego i szczecineckiego, najsłabiej zaś wywiązują się ze swego obowiązku chłopi pow. człuchowskiego i koszalińskiego. W ostatnim okresie można było zauważyć znaczne zwiększenie wpłat w pow. złotowskim, który z 11 miejsca w województwie pod względem realizacji podatku, wysunął się na 7 miejsce. Powiat Słupsk natomiast spadł z 6 na 10 miejsce.

Prawie wszystkie gromady przystąpiły do współzawodnictwa w sprawnym i przedtermi nowym wpłaceniu należności podatkowych, zobowiązując się wpłacić je w konkretnie ustalonych terminach. Współzawodnictwo to dałoby jednak niewątpliwie znacznie lepsze wyniki, gdyby zostało ujęte w formy organizacyjne, w czym powinien pomóc chłopom ZSCh. Poważnym błędem był także brak oparcia zbiorowych zobowiązań gromady o indywidualne zobowiązania poszczególnych chłopów. Z drugiej strony, po podjęciu zobowiązań dało się zauważyć w terenie osłabienie pracy propagandowej. Nie prowadzono też w dostatecznym stopniu dalszej systematycznej pracy uświadamiającej, zadawalając się samym faktem przystąpienia gromady do współzawodnictwa.

W wyniku tych niedociągnięć w pracy organizacji masowych, jak również niektórych podstawowych organizacji partyjnych, szereg współzawodniczących gromad we wszystkich powiatach, nie wykonało w terminie podjętych zobowiązań. Np. gromada Nosówka w pow. białogardzkim zobowiązała się wpłacić należności podatkowe do 25 września i wezwała do współzawodnictwa wszystkie gromady pow. białogardzkiego. Zobowiązania jednak nie dotrzymała.

Trzeba również stwierdzić, że niektórzy aktywiści wiejscy, członkowie rad narodowych, przewodniczący i sekretarze ZSCh oraz sołtysi zaniedbali obowiązek terminowej wpłaty podatku gruntowego. A przecież powinni oni nie tylko prowadzić kampanię uświadamiającą o konieczności terminowej wpłaty, ale przede wszystkim własnym przykładem i wzorem pociągać za sobą masy chłopskie.

Nie zapłacił dotychczas podatku przewodniczący obywatelskiej komisji podatkowej w Pomianowie, przewodniczący OKP Tadeusz Kaczorowski, sekretarz ZSCh Franciszek Roszkowski z Połczyna — Zdroju, przewodniczący GRN Jan Lenart z Nowej Łubianki, pow. Wałcz, prezes ZSCh Józef Nawłoka z Zakrzewa w pow. złotowskim i wielu innych. Nie wywiązało się z obowiązku wobec Państwa 9 sołtysów gminy Połczyn — Zdrój i żaden z sołtysów gminy Róża Wielka w pow. wałeckim. Z wyjątkiem gromady Cyk, która pierwsza w województwie uregulowała wszystkie zobowiązania, ani jeden z 9 radnych — rolników tej gminy nie wpłacił jeszcze podatku. Ze względu na brak kontroli ze strony Prezydium PRN w Kołobrzegu, w gminie Robuń, na 12 gromad zaledwie 1 sołtys wpłacił przed terminem przypadające na niego należności podatkowe.

Także niektóre nasze terenowe organizacje partyjne niejednokrotnie okazywały za mało zainteresowania zagadnieniem terminowej realizacji podatku gruntowego i SFOR-u, nie kontrolowały i nie czuwały nad sprawnym przebiegiem realizacji i nie prowadziły wystarczającej kampanii uświadamiającej. Dlatego też komitety gminne powinny niezwłocznie zwołać odprawy sekretarzy podstawowych organizacji partyjnych i agitatorów celem zaktywizowania ich i polecenia konkretnych zadań do wykonania na odcinku realizacji podatku gruntowego. Zwiększając wśród mas chłopskich akcję uświadamiającą Komitet Gminny powinien przede wszystkim sprawdzić czy wszyscy sekretarze i agitatorzy wywiązali się ze swego obowiązku względem Państwa, by mogli przez to dać dobry przykład innym.

Państwowe Gospodarstwa Rolne, podobnie jak rolnicy, zobowiązane są również w ustalonym terminie wpłacać podatek gruntowy. Jednak główni buchalterzy, osobiście odpowiedzialni za uregulowanie należności oraz dyrektorzy zespołów z pow. białogardzkiego, szczecineckiego, złotowskiego i wałeckiego nie dopilnowali przekazania należnych sum. Komitety Zespołowe PZPR w PGR-ach tych powiatów powinny wpłynąć na dyrekcje, celem niezwłocznego uregulowania wszystkich należności. Podstawowe organizacje partyjne w spółdzielniach produkcyjnych oraz wydziały polityczne POM-ów winny również dopilnować wpłacenia przez zarządy spółdzielni wszystkich należności podatkowych w terminie.

Z dniem 1 października, a więc już za kilka dni, upływa ustawowy termin zakończenia wpłat podatku gruntowego i wkładów na Społeczny Fundusz Oszczędnościowy Rolnictwa. Termin ten musi być dotrzymany w każdej gminie i gromadzie i przez każde gospodarstwo. Nie może być ani jednego chłopa, który nie wywiązałby się ze swego elementarnego obowiązku wobec Państwa. W stosunku do tych, którzy ewentualnie nie uregulują w terminie wszystkich należności, zastosowany zostanie w myśl ustawy pobór przymusowy.

Ostatnie dni, dzielące nas od zakończenia wpłat, winny być przez aparat rad narodowych, organizacje partyjne, organizacje masowe i sołtysów — w pełni wykorzystane dla całkowitej realizacji podatku gruntowego. Sołtysi i agitatorzy, partyjni i bezpartyjni zajrzą w niedzielę do każdej zagrody, przypomną każdemu chłopu o jego podstawowym obowiązku względem Ojczyzny, będą wyjaśniać i tłumaczyć o konieczności pełnego zrealizowania podatku gruntowego i SFOR-u przez wszystkich chłopów i przez wszystkie gromady. Zadaniem aparatu wydziałów podatków wiejskich Prezydiów PRN i odpowiedzialnych opiekunów gmin będzie wzmożona szczególnie w tych ostatnich dniach kontrola pracy sołtysów i prezydiów Gminnych Rad Narodowych oraz okazywanie im jak najdalej idącej pomocy. (R)

PZGS-y w Drawsku i w Szczecinku zaniedbały szkolenie ekspedientów sklepowych

Celem usprawnienia pracy w sklepach wiejskich GS „Samopomoc Chłopska", PZGS w Szczecinku i Drawsku przystąpiły w tym roku do szkolenia ekspedientów sklepowych.

W pierwszym turnusie szkolenia na górną ilość 35 słuchaczy egzamin z dobrym wynikiem zdało 22 absolwentów kursu. Rozpoczęli oni pracę w gminnych spółdzielniach jako pełno-wykwalifikowani ekspedienci.

Obecnie w drugim turnusie na szkolenie skierowano 35 sklepowych z powiatu szczecineckiego i drawskiego.

Słuchacze kursu mają zapewnione doskonałe warunki do nauki. Otrzymują bezpłatnie podręczniki i pomoce naukowe oraz zostają im zwracane przez GS-y koszty podróży za dojazd do Ośrodka Szkolenia i diety.

Nie wszyscy jednak słuchacze doceniają ważność szkolenia. Wielu z nich zaniedbuje naukę i nie uczęszcza regularnie na wykłady. Tak np. ob. Regina Chruścicka z GS w Grzmiącej nie była jeszcze ani razu na szkoleniu.

W dużej mierze winę za istniejący stan rzeczy ponoszą zarządy GS-ów, które uważają szkolenie ekspedientów za sprawę mniej ważną. Nie wpływają one na sklepowych, nie kontrolują ich obecności na kursie, a często nawet zatrudniają ich w czasie trwania szkolenia.

Główną jednak winę za ten stan rzeczy ponoszą PZGS-y w Drawsku i Szczecinku. Mimo, że w sprawie szkolenia odbywały się kilkakrotnie odprawy prezesów Gminnych Spółdzielni oraz konferencja zarządów PZGS-ów sprawa szkolenia ekspedientów jest nadal zaniedbana, w wyniku czego, mimo imiennych zawiadomień sklepowych o mającym się odbyć szkoleniu od dwóch miesięcy szkolenie nie odbywa się.

Przypominamy Powiatowym Zarządom Gminnych Spółdzielni w Drawsku i Szczecinku oraz GS-om, że szkolenie ekspedientów sklepowych jest ważnym zadaniem, którego nie wolno zaniedbywać i spodziewamy się, że zajmą się one poważnie sprawą szkolenia ekspedientów sklepowych.

STANISŁAW SZCZĘŚNIAK

KRYTYKA POMAGA

Zarząd Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska" w Szczecinku w odpowiedzi na notatkę „Może jednak SOM w Szczecinku wyremontuje młocarnie", zamieszczoną w n-rze 216 naszej gazety zawiadamia, że pasy do agregatów młocarnianych są już zakupione, a poszczególne gromady w kolejności korzystają z 50 młocarń.

* * *

Okręgowy Zarząd PGR w Szczecinku na artykuł pt. „Usunąć niedociągnięcia w PGR Przybkówko i Kazimierz" zamieszczony w n-rze 213 naszego pisma podaje, że założono dzieciniec, do którego uczęszcza 22 dzieci, oraz wydano polecenie, aby jak najszybciej zlikwidować usterki i niedociągnięcia w PGR Przybkówko i Kazimierz.

Kronika KOSZALINA

Kino „POLONIA" — „Statek Derbent" — prod. radzieckiej. Początek seansów o godz. 18 i 20.
Kino „MŁODA GWARDIA" — ROKOSSOWO — „Górą dziewczęta" — film prod. radzieckiej. Dodatek filmowy: „Komuna paryska". Początek seansów o godz. 18 i 20.
MUZEUM — Armii Czerwonej 54 — wystawa p. t. „Karykatura radziecka w walce o pokój" i zbiory stałe — Muzeum otwarte we wtorki, czwartki i piątki od 12-ej do 17-ej, w niedziele i święta od 12-ej do 19-ej
DOM KULTURY — Wystawa p. t. „Pokój zwycięży wojnę" — czynna od godz. 11 do 19.
Dyżuruje APTEKA SPOŁECZNA przy ul. Armii Czerwonej
PAŃSTWOWY CYRK Nr. 8 przy ul. Jedności. Początek przedstawienia o godz. 19.45.

Wystawa „Obóz reformy i oświecenia XVIII wieku w Polsce" zostanie otwarta w gmachu Muzeum w Koszalinie dnia 30 bm. o godzinie 12.

KRONIKA SŁUPSKA

Kino „POLONIA" — „Na odsiecz Carycyna" — film prod. radzieckiej. Dodatek filmowy „Przegląd Sportowy". Pocz. seans. o godz. 18 i 20.
Dyżuruje APTEKA SPOŁECZNA przy ul. 1 Maja
MUZEUM — Plac Zwycięstwa — otwarte od godz. 12 do 17.

Wycieczka do Poznania na wystawę przemysłu i drobnej wytwórczości organizuje Izba Rzemieślnicza w Słupsku. Zapisy na wycieczkę przyjmują: „Orbis" i cechy rzemieślnicze.

Kursy języka rosyjskiego organizują rady zakładowe i koła TPPR. Pierwsze kursy powstały w Rejonie Przemysłu Leśnego „Słupiance", Fabryce Mebli i na Poczcie.

Ponad 700 złotych zebrali na budowę Warszawy pracownicy Miejskiego Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej.

Roczny plan produkcji wykonała już kwaszarnia ogórków. Do końca roku bieżącego wykona ona jeszcze 20 proc. ponad plan.

Nowy most na Słupi oddany będzie do użytku w dniu 1 października.

Wyścig kolarski dla turystów na trasie Słupsk — Bydlino — Słupsk organizuje w dniu 30 bm. koło „Stali" przy Fabryce Narzędzi Rolniczych.

RADIO

Wiadomości: 5.05, 6, 7, 7.55, 12.04, 17, 20, 23.
11.57 Sygnał czasu; 12.15 Wieś tańczy i śpiewa; 12.45 Na swojską nutę"; 13.15 Wiad. dla rol; 13.30 Muz; 14.30 „Zjazd w Wiślicy"; 14.50 Muz. rozrywkowa; 15.30 Aud. dla świetlic dziecięcych; 16.10 Muz; 16.20 Dziennik Pomorza Szczecińskiego; 16.32 Felieton satyryczny; 16.40 „Dla każdego coś miłego"; 17.15 Koncert; 18.15 Korespondenci piszą; 18.30 Pol. stylizacje muz. lud. 18.40 Zapisałem się do 17-tej brygady S. P.; 18.50 Wiadomości rybackie; 19.20 „Ziarno na siew"; — rep; 19.30 Piedni radzieckie; 19.58 Stan pogody; 20.26 Wiad. sport; 21.15 Muz; 21.45 Wspomnienia robotnicze; 22.00 Muz. i aktualn; 22.30 Muz; 23.10 Koncert; 23.59 Hymn.

Sieroty po ofiarach faszyzmu — znalazły dom i drugą rodzinę w Państwowym Domu Młodzieżowym

W PDM w Koszalinie rosną nowe kadry budowniczych socjalizmu

...Raz, dwa trzy, cztery... Kilkudziesięciu półnagich chłopców rytmicznie wyrzuca w górę ramiona i wykonuje na czubkach palców przysiady. Poranna gimnastyka daje wychowankom koszalińskiego Domu Młodzieży rzeźkość, potrzebną do sprawnej nauki czy pracy w ciągu rozpoczynającego się dnia.

STARSZA MŁODZIEŻ IDZIE NA SPOTKANIE NOWEMU ŻYCIU

W pokoju zwanym „uczelnią", gdzie Hanka Sawicka i Janek Krasicki przenikliwie patrzą z portretów, kilku starszych wychowanków odłożywszy na chwilę książkę i zeszyty, rozmawia o szkole i swoich zamiarach na przyszłość.

— ...W zeszłym roku szkolnym ukończyłem w wieczorowej szkole dla pracujących piątą, szóstą i siódmą klasę. W czasie wakacji przerabiałem ósmą. W najbliższych dniach składać będę egzamin z materiału tej klasy. Zdam na pewno. A później przerabiać będę dziewiątą i dziesiątą w tym roku szkolnym, a na przyszły złożę egzamin maturalny — mówi ZMP-owiec **Edward Syciak.** — Potem pójdę na szkołę inżynierską. Po jej ukończeniu będę budować statki, by polskie towary płynęły tylko na polskich okrętach.

To nie są niezrozumiałe projekty chłopca marzącego o morzu i okrętach. To są konkretne plany, których urzeczywistnienie jest możliwe dzięki opiece i pomocy, jakiej udziela Polska Ludowa każdemu, kto chce się uczyć, takim jak Syciak, wnuk górnika, a syn kolejarza, którzy nie mając chleba wyemigrował przed wojną z Polski kapitalistycznej i zmarł na obczyźnie. Syn jego jednak wrócił do kraju wolnego już od kapitalistów, do Polski Ludowej, w której ma nieograniczone możliwości zdobycia każdego zawodu i zapewnioną pracę.

— ...Byłem już na egzaminach wstępnych do oficerskiej szkoły piechoty. Przyjęto mnie — opowiada inny wychowanek ZMP-owiec Jerzy Ryszewski. — Będę oficerem naszego Ludowego Wojska. Będę bronić tego, co naród nasz stworzył dla utrwalenia pokoju.

Nie tylko Ryszewski jedzie do szkoły oficerskiej Odrodzonego Wojska Polskiego. Idą tam także inni wychowankowie — również ZMP-owcy, Krześniak i Kołosa.

— Zaś ja — mówi z kolei także ZMP-owiec **Stefan Kaproń** — jak ukończę jedenastą klasę, to pójdę do szkoły muzycznej. Będę szerzyć wśród świata pracy naszą narodową kulturę muzyczną, chcę robotnikom po pracy umilać odpoczynek.

Prymus — absolwent gimnazjum mechanicznego — wychowanek Domu Młodzieży — **Czesław Filipowski** — wzorowy członek ZHP, to syn małorolnego chłopa z Wolicy w powiecie Żółkiew. Uczęszcza on już do Liceum Budowy Okrętów.

GWARNO, WESOŁO I RADOŚNIE MŁODZIEŻ SPĘDZA CZAS W ŚWIETLICY

...Halo, halo. Tu mówi Polskie Radio — Warszawa. Nadajemy dziennik wieczorny!

W bibliotece liczącej około 1.500 książek stoi dziewięciolampowy aparat radiowy, ofiarowany sierotom przez Komitet Powiatowy PZPR. Podłączonymi do niego głośnikami, grającymi w świetlicy, czytelni i na podwórzu, płyną stąd słowa o budownictwie pokojowym w Polsce Ludowej, o największym ruchu społecznym w dziejach ludzkości, ruchu obrońców pokoju.

Zebrani wychowankowie słuchają dziennika, dowiadując się wiele jakżeż ciekawych wiadomości o życiu w kraju i wydarzeniach za granicą...

Maleńka, biała piłeczka, uderzona rakietką przelatuje błyskawicznie nad siatką i pada na zielony blat stołu po stronie przeciwnej... skąd odbita wraca... **Z Heńkiem Machlowskim** — „Łobuziakiem", synem robotnicy rolnej PGR, gra w tenisa stołowego, dzielnie podpierając się kulą **Jan Sroka.**

W pierwszych latach po wojnie Janek Sroka pracował u kułaka, który bezlitośnie wyzyskiwał sierotę. Zwożąc dla niego drzewo z lasu, Janek zmiażdżył sobie nogę kloce. Kułak zwlekał z leczeniem. Wywiązała się gangrena, wreszcie w szpitalu amputowano mu nogę. I wtedy dopiero władze dowiedziały się o tym haniebnym wyzysku. Wprawdzie kułaka ukarano więzieniem, ale Sroka pozostał na zawsze kaleką.

WYCHOWAMY NASZĄ MŁODZIEŻ NA ŚWIADOMYCH BUDOWNICZYCH SOCJALIZMU

W pierwszej połowie zeszłego roku szkolnego większa część wychowanków nie uczęszczała do szkół. Dom Młodzieży był jedynie dostarczycielem gońców dla koszalińskich urzędów. Chłopcy pozbawieni byli opieki pedagogicznej, której nie mógł zapewnić im jeden czy dwu wychowawców. Wtedy wydziały oświaty przy MRN i WRN nie interesowały się jeszcze PDM-em, tak, jak należało.

W maju zapoczątkowana została gruntowna zmiana na lepsze. Na stanowisko kierownika ogólnego zakładu wysunięto w drodze awansu społecznego **Czesława Zwierzyńskiego**, dotychczasowego intendenta. Kierownikiem pedagogicznym został **Jan Pawłowski.** Wraz z dotychczasowymi wychowawcami: **Edmundem Daniszewskim i Marią Chowańską** zaczął pracować absolwent Liceum Pedagogicznego **Zefiryn Szymczak.**

Młode kadry pedagogiczne przystąpiły z miejsca do pracy, wzorując się na doświadczeniach i nauce Makarenki, Kirowa i innych najlepszych pedagogów radzieckich.

Przy pomocy wychowawców i Zarządu Miejskiego ZMP kilku starszych wychowanków, najlepszych członków szkolnych i przyzakładowych kół ZMP stworzyło **zetempowską radę młodzieżową z Kapronem, Syciakiem i Musiałem** na czele. Ta rada organizowała akademię i uroczystości wewnątrzzakładowe, organizowała pomoc w nauce, inicjowała rozgrywki sportowe, wprowadziła do zajęć codziennych gimnastykę poranną. Wespół z wychowawcami zmieniała na lepsze życie w Domu. Pod koniec roku szkolnego zmalała znacznie ilość wychowanków nieuczęszczających do szkół.

Przy PDM-ie jest 2,5 ha sadu owocowego, 1 ha warzywnego i 1,5 ha ziemniaków, wiosna hodowla krów i świń. Z inicjatywy ZMP-owskiej Rady młodzież podejmując specjalne zobowiązania, pracowała sama w ogrodzie, przysparzając tym znacznie oszczędności.

Minęły wakacje. Część starszych wychowanków usamodzielniła się lub idzie na wyższe studia. Pozostali wszyscy uczęszczają do szkół, a niektórzy dodatkowo pracują, uczą się również zawodów. Gońców już nie ma. Także „dwójkowiczów" nie będzie już w tym roku pośród młodzieży zakładu. Słabszymi uczniami zajmie się bowiem i pomoże w nauce organizacja ZMP. W najbliższych dniach odbędą się wybory do rady zetempowskiej.

— Postanowiliśmy sobie za cel stworzenie silnego kolektywu młodzieżowego. Pod kierownictwem ZMP wychowamy naszych chłopców na świadomych budowniczych Polski Ludowej — mówią o swoich planach na najbliższą przyszłość kierownicy zakładu i członkowie rady ZMP-owskiej.

Leszek Koziołkiewicz

Szczecińskie Zakłady Graficzne A-3-24401. Nr zam. 3518. 27.9.51

Pierwsze metry w dół

Z budowy warszawskiego metra

DŁUGIE miesiące w różnych punktach Warszawy widziało się trójnogi wiertniczych świdrów, które drążyły podglebie stolicy, aby inżynierom, geologom i wszelkim specjalistom, opracowującym projekt metra warszawskiego, przynieść wiadomość o tym, co się dzieje w głębi ziemi.

Niewesołe bywały to wiadomości. Gęsto i drobiazgowo przeprowadzane wiercenia mówiły o trudnościach, jakie czekać będą budowniczych metra, o niespodziankach, na jakie mogą natrafić.

Mówiły że pod Warszawą znajduje się bardzo wielka ilość „kurzawki", to znaczy piasku i iłu zmieszanego z wodą, najniebezpieczniejszego wroga przy prowadzeniu robót podziemnych. Mówiły o całych rzekach, płynących pod naszą stolicą. Mówiły o niezwykle skomplikowanym pofałdowaniu warstw geologicznych. Przykładem tego może być fakt, że pewną warstwę gruntu spotkano w jednym miejscu na głębokości 17 metrów, a o metr dalej wiercenia wykryły tę samą warstwę na głębokości zaledwie 4 metrów. Oznacza to, że posiada ona wielkie spadki. A takie pofałdowanie warstw sprawia, że co kilka metrów budowniczowie tunelu spotkają się z nowymi warunkami pracy.

Żeby to było twardo! — wzdychają pierwsi kierownicy brygad głębienia szybów, śląscy górnicy, fachowcy, którzy niejeden szyb już popędzili wgłąb, ku czarnym złożom węgla.

Tak, w pracy przy drążeniu szybów, czy tunelu im twardszy grunt — tym lżejsza, łatwiejsza praca.

A skoro grunt jest miękki, sypki, mokry, „lejący się"?

Ha, cóż! Trzeba go uczynić twardym. I właśnie w tym celu przy budowie jednego z szybów na Pradze prowadzi się prace nad zamrożeniem gruntu. Na obwodzie szybu, o kilku metrach średnicy zostało wywiercone na pełną głębokość szybu kilkadziesiąt otworów. W otwory te pogrążone będą rury, które doprowadzą do głębi ziemi mieszankę zamrażającą, czyli clecz, która posiadać będzie niską temperaturę. Tłoczona odpowiednimi kompresorami mieszanka zamrozi ziemię do 20 stopni poniżej zera, dzięki czemu, stanie się ona twarda, jak beton. Ten „lodobeton" pozwoli na dokładne i trwałe obmurowanie szybu. Szyb bowiem pracować będzie szereg lat, podczas całej budowy odcinka. Przez szyb będą na początku dostarczone pod ziemię do większej komory, zwanej „komorą montażową", części maszyny, która prowadzić będzie właściwe drążenie tunelu tak zwanej „tarczy".

Przez szyb ten następnie wydobywana będzie ziemia, którą trzeba będzie usunąć z wnętrza tunelu. Transportery dostarczą ją do windy szybowej od „przodka", czyli właśnie od owej tarczy. Jest to urządzenie w kształcie stalowej rury, podzielonej płaszczyznami na kilka pięter. Na tych piętrach pracować będą górnicy przy pomocy odpowiednich do twardości gruntu maszyn górniczych. Gdy wyryją odpowiedni kawałek przestrzeni przed tarczą, ta ostatnia — opierając się o ułożone już żeliwne lub żelazo-betonowe odcinki rury tunelu, tak zwane tubingi — zostanie odepchnięta naprzód przy pomocy lewarów. W ten sposób tarcza posuwać się będzie jak stalowy kret, ryjąc przed sobą ziemię, zostawiając zaś za sobą opancerzony normalnym swym uzbrojeniem tunel.

NOWA WARSZAWA

Na zdjęciu: fragment Nowego Światu. Na pierwszym planie dom Klubu Międzynarodowej Prasy.

I przy tej pracy, w razie natrafienia na „kurzawkę" czy na grunt obfitujący w wodę podskórną, trzeba będzie uciekać się do zamrażania. W głąb ziemi wbija się znowu stalowe rury, tym razem już poziomo i po zamrożeniu pozostawia górnikom do pracy twardą, zmarzniętą ziemię.

W niektórych miejscach ta metoda tymczasowa nie wystarczy. I tam będzie się stosowało zeskalanie gruntu. Metoda profesora Cebertowicza polega na tym, że przy pomocy elektrolizy wprowadzi się takie związki chemiczne, które stworzą po zastygnięciu twardy, spolsty pancerz dokoła tunelu. W poszczególnych „tubingach", czyli odcinkach tunelowego pancerza, przewidziane są otwory na późniejsze „zastrzyki" utwardzające grunt dokoła.

Tam, gdzie ilość wody nie będzie zbyt duża, stosować się będzie odpompowywanie oraz pracę w powietrzu sprężonym, które wyciskać będzie wodę, nie pozwalając jej zalewać robót.

Już dzisiaj przy głębieniu jednego z szybów w śródmieściu widzi się jak szybko będzie ona prowadzona. Z otworu szybowego maszyna wyciągowa wyrzuca na powierzchnię coraz to nowe wagoniki załadowane owymi „niespodziankami" warszawskiego podglebia. Tu na szczęście nie trzeba stosować żadnych specjalnych sposobów. Grunt jest twardy, ilasty.

Szyby robocze — to pierwszy etap podziemnej budowy. Gdy osiągną one poziom przewidziany dla tunelów metra, zmieni się kierunek pracy. Zostaną wydrążone komory montażowe. Coraz dalej od szybów oddalać się będą „tarcze", coraz dłuższą będzie droga wagoników kolejki podziemnej, która dostarczać będzie ziemię spod transporterów „tarczy" aż na powierzchnię, gdzie następuje przeładunek na samochody.

A wtedy wagoniki nie będą wracały na dół puste. Powiozą wyprodukowane w hutach czy betoniarniach półokrągłe kawałki żeliwa i żelbetonu, z których na dole montowana będzie tuba tunelu.

Spokojnie, pewnie, z namysłem, ale i z wielkim zacięciem pracują przy głębieniu szybów załogi wiertnicze. Przeważnie są to śląscy górnicy. Ale pośród załogi metra nie brak już dziś ludzi, którzy mają kwalifikacje specjalne, nabyte przy budowie metra w Moskwie.

Z dnia na dzień rozszerzać się będzie podziemny front robót przy budowie warszawskiej kolei podziemnej. Z dnia na dzień zwiększać się będzie intensywność pracy za zagrodami z szarych cementowych belek, zdobnych napisem „Metro-budowa". Długie, trudne, drobiazgowe prace projektowe i badawcze są już zakończone.

Niedługo już każdy tydzień przynosić nam będzie wieści o coraz to nowych metrach wydrążonego tunelu, o coraz to nowych postępach podziemnych pracowników socjalistycznej Warszawy.

j. d.

GŁOS sportowy

Sukcesy Polaków w ostatnim dniu Międzynarodowych Zawodów Lekkoatletycznych w Rumunii

- *MACH — 48,5 sek.*
- *POTRZEBOWSKI — 3:55,4 sek.*
- *WEINBERG — 14,82 m.*

W ostatnim dniu Międzynarodowych Lekkoatletycznych Mistrzostw Rumunii zawodnicy polscy osiągnęli kilka sukcesów. Wprawdzie Ważny w skoku o tyczce przeszedł zaledwie 3,80 i zajął szóste miejsce, a Bregulanka pchnęła kulą 12,46, zajmując czwarte miejsce za trzema zawodniczkami ZSRR, to jednak *Mach, Potrzebowski i Weinberg* spisali się doskonale.

Weinberg w trójskoku uzyskał 14,82, ulegając jedynie o 13 cm. Mistrzowi Europy i Akademickiemu Mistrzowi Świata Szczerbakowowi. W biegu na 1.500 m Potrzebowski uzyskał b. dobry wynik 3:55,4 i zajął drugie miejsce.

W biegu na 400 m zwyciężył MACH, który wygrał tę konkurencję w doskonałym czasie 48,5. Wynik Macha jest zaledwie o 0,2 sek .gorszy od rekordu Polski.

Wyniki techniczne:

Kobiety: kula 1) Toczenowa (ZSRR) 14,54, 2) Andrejewa (ZSRR) 14,20, 4) Bregulanka 12,46.

oszczep: 1) Smirnickaja (ZSRR) 51,01,

200 m 1) Seczenowa (ZSRR) 24,7, 2) Hnykina (ZSRR) — 24,7, 3) Gyarmaty (Węgry) 24,8.

Mężczyźni: 400 m 1) Mach (Polska) — 48,5, 2) Karadi (Węgry) — 49,1, 3) Solimosi (Węgry) — 49,1. 1.500 m. 1) Beres (Węgry) 3:52,6, 2) Potrzebowski (Polska) 3:55,4.

10.000 m 1) Popow (ZSRR) — 30:37,2, 2) Siemionow (ZSRR) — 31:00,4. 4x100 m 1) ZSRR 41,4, 2) Węgry — 41,6, 3) Rumunia — 42,1.

Tyczka: 1) Bratnik (ZSRR) — 4,20, 2) Denisienko (ZSRR) 4,10, 6) Ważny (Polska) — 3,80.

Trójskok — 1) Szczerbakow (ZSRR) — 14,95, 2) Weinberg (Polska) — 14,82, 3) Firster (NRD) — 14,63.

Dysk — 1) Klias (Węgry) — 51,55, 2) Levay (Węgry) — 45.49, 3) Tomna (Rumunia) 43,63.

Sport CSR

W NIEDZIELNYCH rozgrywkach o mistrzostwo Ligi CSR uzyskano następujące wyniki:

Koszyce — Zilina 2:1, Bratislava — Sparta 2:1, Vitkovice — Karlin 4:3, Teplice — Presov 2:2, Żeleznicary — Ostrava 3:4, Skoda — Gottvaldowo 2:2.

W tabeli prowadzi Sparta — 25 pkt. przed Vitkovicami — 25 pkt. i Koszycami 24 pkt.

* * *

W TRADYCYJNYM po raz 53-ty rozgrywanym biegu Praha — Blehovice dług. 10 tys. m zwyciężył nieznany zawodnik Hercik, uzyskując czas 32:25.6. Trzykrotny zwycięzca w tej konkurencji Liska zajął drugie miejsce z wynikiem 32:31,8.

* * *

W CZESKICH Budziejovicach zakończono mistrzostwa kobiet w pięcioboju. Zwyciężyła Modrachova — 3165 pkt.

* * *

W LEKKOATLETYCZNYCH zawodach Ołomuniec — Sparta uzyskano kilka dobrych wyników. Mianowicie: młot — Dadak — 55.64 m, skok wzwyż — Lansky — 193 cm, kula — Kalina — 15,61 m, 100 m — Pospiszyl — 10,7.

Zgon zasłużonego lekarza sportowego

W Warszawie zmarł nagle jeden z wybitnych lekarzy sportowych dr. Andrzej Michalski.

Zmarły był naczelnikiem referatu kultury fizycznej w Ministerstwie Zdrowia.

Pełniąc w CRZZ funkcję kierownika lecznictwa sportowego, dr. Michalski był inicjatorem akcji opieki i ubezpieczenia zawodników, którą objęci zostali wszyscy sportowcy pionu związkowego.

Przez kilka lat zmarły pracował ofiarnie w Centralnej Poradni Sportowo - Lekarskiej w Warszawie.

W zmarłym traci sport polski nieugiętego bojownika o nową kulturę fizyczną.

DIALOG

— Popatrz, otrzymaliśmy list od naszego korespondenta z gromady Niszewo powiat Łobez. Wiesz co pisze. Że w tamtejszej szkole podstawowej 80-ciu uczniów pragnie uprawiać sport i zdobywać SPO.

— Bardzo ładnie ale przecież to nie jest nadzwyczajna wiadomość. Podobne meldunki otrzymujemy często i wiemy, że sport jest coraz bardziej popularny wśród młodzieży wiejskiej, a posiadacze odznaki SPO nie są wcale rzadkością na wsi.

— Tak, tak, ale cała różnica polega na tym, że są zawodnicy wiejscy, którzy chcą i uprawiają sport, a ci o których pisze nasz korespondent — chcą, a nie mogą.

— A co stoi im na przeszkodzie? Pewnie źle pracuje ich szkolne koło sportowe.

— Szkolne koło sportowe nie pracuje źle, ani dobrze, z tej prostej przyczyny, że... nie istnieje.

Bo w Niszewie jest taka sytuacja. Oprócz młodzieży szkolnej jest również młodzież z PGR-u. Mógłby tam powstać SKS albo LZS, tymczasem nie ma ani jednego ani drugiego. I nie będzie dopóki nie zmienią swego stanowiska: Wydział Oświaty Pow. Rady Narodowej i Zarząd Powiatowy Związku Samopomocy Chłopskiej w Łobezie, od których młodzież z Niszewa oczekuje pomocy przy organizowaniu SKS-u, lub LZS-u.

Dotychczas bowiem obie te instytucje przywitały bez entuzjazmu inicjatywę szkoły w Niszewie i zachowały się najzupełniej biernie, podobnie zresztą jak i Gromadzkie Koło ZMP w Niszewie. Młodzież szkolna poważnie traktuje tę sprawę, toteż zabrała się do roboty i własnymi siłami rozpoczęła budowę boisk do siatkówki i piłki nożnej. Pomagają: nauczyciel Dudziński i palacz z gorzelni PGR-u, Olsztyński.

— No tak, ale aby z boiska był pożytek, potrzebny jest jeszcze sprzęt sportowy, a otrzymać go będą mogli dopiero po formalnym zatwierdzeniu koła czy LZS-u. Ktoś musi także pokazać, jak organizować próby na odznakę SPO, którą pragną zdobyć.

80-ciu młodych sportowców z Niszewa czeka. Czy długo jeszcze — to zależy od Wydziału Oświaty Pow. Rady Narodowej i Zarządu Pow. ZSCh w Łobezie.

Ban.

Siatkarki polskie wróciły do kraju

We wtorek, 25 bm. powróciły z Paryża siatkarki polskie, które na mistrzostwach Europy zdobyły tytuł wicemistrza.

Ekipę polską witali na lotnisku przedstawiciele GKFK-u z wiceprzewodniczącym Mineckim na czele oraz członkowie Sekcji Siatkówki, Koszykówki i Szczypiorniaka GKKF.

Wiceprzewodn. GKKF Minecki, witając zawodniczki, oświadczył: „Zdobycie przez drużynę polską Wicemistrzostwa Europy jest wielkim sukcesem naszego Ludowego Sportu. Osiągnięcie tego sukcesu jest wynikiem troskliwej opieki nad sportem Polski Ludowej, naszego Rządu i Partii".

W imieniu zawodniczek polskich odpowiedziała kapitan drużyny, Wojewódzka, dziękując władzom sportowym za opiekę, która przyczyniła się do sukcesu siatkarek polskich na mistrzostwach Europy.

Przed meczem pływackim Polska - NRD

W dniach 29—30 bm. odbędzie się w Warszawie międzynarodowe spotkanie pływackie Polska — NRD kobiet i mężczyzn.

W związku z tym meczem pływacy polscy, z których zostanie wyłoniona reprezentacja, przebywają od niedzieli 23 bm. na obozie przygotowawczym.

Trenują oni na pływalni Młodzieżowego Domu Kultury pod okiem trenerów Wielińskiego, Królika i Czuperskiego.

Budowlani obradują

Rada Okręgu ZS Budowlani w Szczecinie zawiadamia, że w dniu 30 bm. o godz. 10-tej odbędzie się w lokalu Zarządu Okręgowego Zw. Zaw. Budowlanych, przy ul. Wielkopolskiej 16, trzecie rozszerzone Plenarne Posiedzenie Rady Zrzeszenia.

Uwaga, pływacy Ogniwa!

Treningi sekcji pływackiej szczecińskiego Ogniwa odbywają się codziennie z wyjątkiem poniedziałków w krytym basenie kąpieliska miejskiego od godz. 18—19, w niedziele natomiast od 11—13.

Trener Ogniwa ob. Zakrzewski prowadzi również naukę pływania dla początkujących. Lekcje odbywają się na małym basenie w krytej pływalni przy Placu Orła Białego, dla chłopców w czwartki od godz. 18—19 i w niedziele od 11—12, a dla dziewcząt we wtorki od 18—19 i w soboty od 17—18.

U NASZYCH PRZYJACIÓŁ

Jednym z głównych zadań rozwoju gospodarczego Rumuńskiej Republiki Ludowej jest rozwój przemysłu ciężkiego. Dzięki olbrzymim inwestycjom oraz materialnej i technicznej pomocy Związku Radzieckiego nastąpił wielki rozwój przemysłu ciężkiego i górniczego.

Na zdjęciu po prawej: fragment prac przy budowie nowej stalowni w Kombinacie Hutniczym Honodoara.

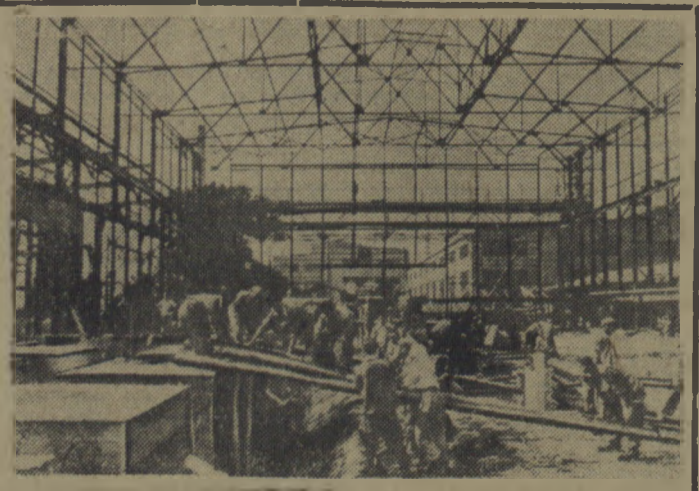

Ostatnio obchodzono po raz pierwszy na Węgrzech „Dzień Górnika". Uroczystości centralne odbyły się w ośrodku górniczym Tatabanya, gdzie w 1919 r. poległo w walce z żandarmami 9 bohaterskich górników. Na zdjęciu po lewej: wiceminister Górnictwa i Energetyki Istwan Hawran wręcza w czasie uroczystości w Tatabanya odznaczenie i premię przodownikowi pracy rębaczowi z kopalni VII Irnie Szilagyi.